Nr 127 Kraków, Niedziela 4 Czerwca 1911. **Rok XIX.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ś. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

Cholera.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 czerwca.

Tryest. (Tel. wł.) Wedle wiadomości nadeszłych z Wenecyi, protofizyk Wenecyi zrezygnował ze swej godności, gdyż nikt nie chce brać odpowiedzialności za zarządzenia wydane przez władze przeciw cholerze, gdyż ogólnie uważają je za niewystarczające.

Dziennik „Piccolo" zaprzecza, jakoby ilość ofiar w Wenecyi była tak wielką, jak pisma podają, w każdym jednak razie zaniepokojenie ludu w Wenecyi jest bardzo wielkie.

Nowe izolacye.

Graz. (Tel. wł.) Wczoraj izolowano dwie osoby, a dzisiaj jedną z obawy przed możliwością zakażenia u nich na tle cholerycznem.

Sprawy austro-węgierskie.

Przygody hr. Wickenburga.

Opawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem do dyrekcyi dóbr hr. Wilczka zgłosił się jakiś nieznany człowiek w towarzystwie młodej dziewczyny, przedstawił się za hr. Ottokara Wickenburga i prosił o pożyczkę, gdyż jest bez środków do życia. Dyrektor dóbr dał mu pożyczkę w większej sumie.

Tenże sam człowiek zgłosił się następnie po zapomogę w dyrekcyi kopalni hr. Wilczka. Urzędnik oddał go w ręce policyi. Ta zaaresztowawszy oboje podejrzanych stwierdziła, że jest to istotnie hr. Wickenburg kuzyn ministra, za którym czynią poszukiwania, gdyż uprowadził małoletnią dziewczynę.

Aresztowanego hr. Wickenburga odesłano do Mor. Ostrawy, gdzie wypuszczono go na wolną stopę na rozkaz z Wiednia. Dziewczynę odesłano rodzicom.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. B.). „Korresp. Wilhelm" donosi: Cesarz i dzisiaj pracuje, jak zwykle i mimo rady lekarza, aby w południe użył przechadzki, nie chciał tego uczynić, ze względu na liczne przyjęcia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął dziś przed południem na specyalnej audyencyi nowomianowanego posła hr. Adama Tarnowskiego. Audyencya trwała pół godziny.

„Neue Freie Presse" donosi, że pobyt cesarza w Lainz rozpocznie się we środę i potrwa do połowy lipca.

Obrady gal. Tow. łowieckiego.

Lwów. (Tel. B.). Dziś rozpoczynają się obrady gal. Tow. łowieckiego. W zagajeniu przedstawił prezes Stan. hr. Stadnicki sukces odniesiony na wystawie łowieckiej w Wiedniu.

Rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem.

Wystawa młynarsko-piekarska we Lwowie.

Lwów. (Tel. B.). W pałacu sztuki na Placu powystawowym odbyło się dzisiaj w południe otwarcie wystawy młynarsko-piekarskiej. Przybyli: namiestnik Bobrzyński, marszałek Badeni, prez. Ciuchciński z gronem radnych miasta, delegaci korporacyi piekarskiej z Krakowa, dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego z Krakowa p. Till i i. Otwarcia dokonał prezes Izby rękodzielniczej p Schirmer. Okazy (maszyny młynarskie, urządzenia piekarń) nadesłano z Galicyi i Bukowiny, Warszawy, Piotrkowa, Poznania, Pragi, Pardubic, Pressowa, Wiednia i t. d.

Aresztowanie bandy złodziei.

Budziejowice. (Tel. wł.) Aresztowano tu bandę złożoną z 42 członków, złożoną przeważnie z robotników kolejowych i służby. Dopuszczali się oni kradzieży w wagonach i magazynach. 29 zatrzymano w więzieniu.

Zniesienie kurateli.

Praga. (Tel. wł.) Tutejszy wyższy sąd kraj. zniósł kuratelę nad panią Prażkową, żoną b. ministra. Obecnie wniosła ona przeciw swemu mężowi skargę o zwrot pieniędzy za sprzedaż dóbr, które bez jej zezwolenia zostały sprzedane.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 czerwca.

Anglia a Maroko.

Paryż. (T. B.). Jak dzienniki donoszą, rząd angielski kazał zawiadomić bawiącego tu marokańskiego ministra spraw zagr. El Mokzi, który miał jako zastępca sułtana brać udział w uroczystościach koronacyjnych, że obecność delegacyi marokańskiej podczas uroczystości londyńskich, nie jest pożądaną ze względu na okrucieństwa popełniane ostatniemi czasy na kobietach i dzieciach przez wojsko sułtana, wskutek czego zachodzi obawa, że opinia publiczna w Anglii zgotowałaby zastępcy Mulej Hafida nieżyczliwe przyjęcie.

Przeciwko powstańcom w Maroko.

Paryż. (T. B.). Moinier i Mangin opuścili Fez i wyruszyli przeciw kilku powstańczym szczepom.

Reorganizacya marynarki.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin" donosi z Lizbony, że przybyła tam wielka misya, złożona z dwóch admirałów i licznych oficerów marynarki, która ma radzić nad reorganizacyą marynarki. Koszty tej reorganizacyi wyniosą 225 milionów fr. i zostaną pokryte przez amortyzacyę roczną, nie przez pożyczkę.

Zaręczyny córki ces. Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.). Tutejsze pismo „Militärisch-politische Corresp." donosi, że zaręczyny córki ces. Wilhelma ks. Wiktoryi Ludwiki z W. księciem Adolfem Fryderykiem Meklenburg-Strelitz odbędą się prawdopodobnie 17 b. m. Podczas pobytu pary cesarskiej w Anglii, bawił tam także i W. książę. Z otoczenia cesarza donoszą, że cesarz pragnie wydać córkę za mąż nie dla politycznych względów, lecz z popędu serca.

Zamordowanie gubernatora.

Waszyngton. (T. B.). Z Meksyku donoszą, że gubernator stanu Sinalva, Redo, został zamordowany.

Powrót do pracy.

Tryest. (T. B.). Robotnicy „Stabilimento technico" uchwalili wczoraj wiecz. odstąpić od biernego oporu i powrócić do normalnej pracy.

Aeroplany na manewrach floty.

Paryż. (T. B). Na życzenie ministra marynarki Delcassé, komendant oddziału żeglugi powietrznej wojskowej, wyśle 4 aeroplany do Putonu dla celów rekognoskacyjnych przy tegorocznych manewrach floty we wrześniu.

Lot do Rzymu.

Piza. (T. B.). Lotnik Frey wzniósł się o 5 m. 11 rano do dalszego lotu.

Przerwa w strejku.

Rjeka. (Tel. B.). Zorganizowani robotnicy uchwalili powrócić do pracy; robotnicy Ungaro-Croata strejkują dalej.

Z chwili bieżącej

Ze spraw miejskich. W piątek odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea.

Komisya rozpatrzyła przepisy, dotyczące kontroli i rewizyi akcyzowej, wypracowane przez Administracyę akcyzy, odpowiadające stosunkom miejscowym.

Następnie uchwaliła komisya kilka ważniejszych spraw administracyjnych, t. j. otoczenie podwórzy nowych urzędów akcyzowych parkanami, zaprowadzenie instalacyi wodociągowych i t. p.

Wreszcie załatwiono kilka spraw, dotyczących porządku w rzeźni i targowicy miejskiej.

Ruch wyborczy.

Kandydaci.

Kandydatury stronnictw są już mniej więcej ustalone, manifesty przedwyborcze wydane, walka o mandaty wre w całej pełni. Nosi ona na sobie wyraźną klątwę swego niespodziewanego wybuchu, cała bowiem nienaturalność i niemoralność kompromisów wyborczych, jakie się z chaosu frazesów i odezw przedwyborczych wyłoniły, ma swą przyczynę w tej okoliczności, że rozwiązanie Izby znalazło stronnictwa nasze nieprzygotowane i zdezoryentowane, rozleniwione zupełnem próżniactwem politycznem, a żyjące tylko dzięki nienawiści wzajemnej.

Pod wpływem lęku o mandaty, stronnictwa polskie chwyciły się najpewniejszego sposobu asekuracyi swego stanu posiadania: kompromisów i bloków. Motywem kierującym było tu nie poczucie pokrewieństwa programowego, nie chęć zapewnienia zasadom przez się głoszonym zwycięstwa w opinii publicznej, ale ciasny interes partyjny i to interes na najbliższą tylko przyszłość obliczony. By zdobyć jak największą ilość mandatów i by obalić przeciwnika najbardziej znienawidzonego, choć programowo zbliżonego, — zawarto sojusze dziwaczne, a ze stanowiska moralności politycznej szkodliwe i karygodne.

Demokraci krakowscy wpuścili kandydatów konserwatywnych do miast zachodnio- i środkowo-galicyjskich bez wystrzału. W zamian za mandaty krakowskie, oddali całe polskie mieszczaństwo na łup różnym Ekscelencyom, kandydatom kahałów i starostów. Szereg mandatów wiejskich uzyskali konserwatyści przy pomocy ludowców, a tam, gdzie kandydaci „Prawicy" nie czują się pewni, spieszy im „Rada Narodowa" z paszportem narodowym...

Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne stoi zdala od wszystkich kombinacyj i koalicyj partyjnych. Nie związało się z blokiem ludowcowo-konserwo-demokratycznym, któremu przewodzą starostowie i rabini i w walce wyborczej postępuje samodzielnie. Jako stronnictwo młode, nie posiadające wydoskonalonej sieci organizacyjnej, nie mogło wystąpić do walki o mandaty w całej zachodniej Galicyi. Ograniczyło się do postawienia kandydatów w kilku okręgach wiejskich, gdzie szanse stronnictwa są najpoważniejsze i gdzie znalazło odpowiednich kandydatów. W innych okręgach stronnictwo chrześcijańsko socyalne poprze tych kandydatów narodowych, którzy stoją na stanowisku chrześcijańskiem i którzy są czemś więcej, niż zerami w cyfrze, na którą powołuje się ambitny trybun partyjny w swych brudnych polityczno-finansowych interesach.

Na okręg krakowsko-wielicko podgórski poleca stronnictwo kandydaturę p. **Stanisława Zgórniaka** z Janowic. Gwarancyę sumiennej, energicznej, i ściśle programowej: chrześcijańsko-społecznej pracy w parlamencie daje ze strony p. Zgórniaka cała jego dotychczasowa przeszłość, pełna bezprzykładnych prawie walk i trudów podjętych dla idei chrześć.-socyalnej. P. Zgórniak poświęcił najpiękniejsze lata swej młodości pracy organizacyjnej wśród robotników w Galicyi i na Śląsku. Trudem swych prac, potęgą swej popularnej wymowy, talentem swym, niezmierną ruchliwością i niezłomną wytrwałością stworzył »Polski Związek chrześć. robotników« z siedzibą w Krakowie. Tego »Związku« był przez kilka lat prezesem i niezmordowanym szermierzem.

Osiadłszy — z powodu wyczerpania — przed dwoma laty na wsi, w Janowicach pod Wieliczką, zajął się gospodarstwem rolnem i zaznajomił się dobrze z potrzebami ludu włościańskiego. P. Zgórniak przedstawia się jako kandydat dla podmiejsko wiejskiego okręgu, właściwie jako kandydat chrześcijański i narodowy, godny najenergiczniejszego poparcia ze strony wszystkich warstw i stanów. Przeprowadzić tę kandydaturę będzie obowiązkiem wszystkich naszych zwolenników.

W okręgu Nowy Targ — Limanowa kandyduje ks. **Stanisław Rzeszódko**, dotychczasowy poseł. W parlamencie zaznaczył się jako pracownik pożyteczny i sumienny. Zarówno jego kandydatura, jak kandydatura ks **Zygmunta Męskiego** w okręgu Jasło — Gorlice, który podczas dotychczasowego posłowania dał się poznać jako siła niepoślednia i utrzymywał żywy stosunek ze swymi wyborcami, zasługuje na jak najenergiczniejsze poparcie.

W okręgu Łańcut — Przeworsk kandyduje ks. Wesoliński, w okręgu Nowy Sącz — Grybów p. Jan Potoczek. O kandydaturach tych i innych, które są dla nas sympatyczne, napiszemy w najbliższym numerze.

Z Rady narodowej.

Komisya wykonawcza Rady narodowej odbyła wczoraj przedpołudniem czterogodzinne posiedzenie, zaś popołudniu odbyło się posiedzenie pełnej Rady narodowej, które trwało od godziny 5 do 8 wieczorem. Zebraniu przewodniczył p. Tadeusz Cieński, a w obradach wzięli udział pp. Dr Adam, Dr Bandrowski, Bojko, Chyliński, Cielecki, Dr Grabski Dr Halban, Kleski, Dr Kolischer. Dr Laskowski, Dr Mais, Moysa, Niezabitowski, Dr Pawlikowski, Rayski, Rozwadowski, Dr Rutowski, hr. Stadnicki, Stapiński, X. Stojałowski, Dr Vogel, Vivien, Wasung, Witos i Wrześniowski. Uchwalono zatwierdzić następujące kandydatury:

Na okręg wiejski Nr 54 (Drohobycz-Turska-Stary Sambor) p. **Bolesława Osuchowskiego**; na okręg miejski Nr 15 (miasto Tarnopol) dotychczasowego posła p. **Rudolfa Galla**, (żyd. dem.); na okręg miejski Nr 17 (miasto Kołomyja) p. **Jana Kleskiego** (nar. dem.); na okręg miejski Nr 33 (Złoczów Zborów Jezierna-Załoście) Dra **Józefa Golda**, (żyd. dem.) dotychczasowego posła. Następnie upoważniono komisyę wykonawczą do zatwierdzenia kandydatur w okręgu wiejskim Nr 47 (Bóbrka Stryj Żydaczów) i w okręgu miejskim Nr 32 (Buczacz-Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz-Sniatyn) a wreszcie w okręgu 3 miasta Lwowa, który uchwałą pełnej Rady z dnia 28 maja uznano za okręg zagrożony.

W końcu omawiano projekty odezw do wyborców i wybrano komisyę, złożoną z pp. Dra Adama, Dra Halbana, Dra Rutowskiego i Dra Vogla którym poruczono rozpatrzenie tych projektów i przedłożenie ich do ostatecznej decyzyi komisyi wykonawczej.

Zgromadzenie przedwyborcze kolejarskie

odbyło się w dniu wczorajszym w sali rady miejskiej. Zagaił i przewodniczył nadinspektor kolejowy p. Maywaldt, sekretarzował p. Palusiński.

Nainspektor p. Potoczek skreślił sprawę wyborów w myśl życzeń kolejarzy. Omówił sprawę możliwych kandydatur kolejarskich, które jednak, jak wiadomo, upadły.

Pozostała kandydatura dra Petelenza, za którą oświadczyły się wszystkie czynniki stojące na gruncie narodowym, uważając okręg wyborczy z Wesołej za zagrożony przez reprezentanta międzynarodówki socyalistycznej.

Zaproszony przez przewodniczącego dr Petelenz, wygłosił swoje „credo polityczne".

W dyskusyi zabierali głos pp. Kohut, Derechowski, Glatman, Saller, dr Leo i Stróżyński, poczem zgromadzeni uchwalili jednogłośnie kandydaturę narodową dra Petelenza.

Podczas zgromadzenia rozlegały się wrzaski i piski zwolenników »Czerwonego sztandaru«, którzy powracali ze gromadzenia p. Daszyńskiego z hotelu Kleina. Zbiegowisko to rozpędziła policya.

Kandydatury ludowców.

„Przyjaciel Ludu" ogłasza w okręgu Myślenice-Wadowice kandydaturę Tomasza Świerguły.

Dalej na okręg Rzeszów Kolbuszowa ogłasza jako kandydata mniejszości Jana Roga.

Wreszcie opowiada się przeciw kandydaturze Włodzimierza Tetmajera w okręgu wiejskim Kraków-Wieliczka-Podgórze.

Sytuacya w okręgu chrzanowskim.

Walka o mandat w okręgu chrzanowskim prowadzona jest dosyć spokojnie. Kandydatów staje znaczna ilość. Kandydują: ks. Stojałowski, Dr Wróbel, Olas, ks. Łobczowski, Zuławski, (soc. dem.) i p. J. Zarański.

Pogłoski podane przez kilka pism, jakoby p. Zarański zrzekł się kandydatury w okręgu, okazują się nieprawdziwe i p. Zarański agituje bardzo energicznie zwłaszcza w części robotniczej okręgu. W programie swoim stanął na bardzo rozumnej zasadzie, gdyż oświadczył, iż kandyduje jako bezpartyjny i uważa, iż Koło Polskie wtedy będzie zdrowe, gdy znikną w niem partye i walki na tle osobistem. W sprawach górniczych ma p. Zarański zamiar dążyć do przeprowadzenia reformy ustawy o kasach brackich oraz sprawy założenia szkół zawodowych niższych górniczych.

Dr Wróbel agituje w części wiejskiej okręgu t. j. więcej w okolicach Krzeszowic i w lisieckiem. Przeciw niemu głównie występuje dwóch kandydatów mianowicie Olas i ks. Łobczowski.

Ks. Stojałowski ma znaczne szanse zebrania większej ilości głosów w okolicach Jaworzna i Szczakowej.

Gwałtowną i demagogiczną agitacyę za sobą rozwinął kandydat socyalistyczny, który walczy oszczerstwami i osobistemi napaściami przeciw wszystkim kandydatom. Poza tem p. Zuławski sprowadził sobie do pomocy szereg agitatorów partyjnych z różnych stron Galicyi o bardzo podejrzanej wartości, między innymi tow. Szlama, który miał jakieś poważne podobno konflikty z zarządem Kasy chorych, w której pracował.

Przy pierwszem głosowaniu nikt nie otrzyma poważniejszej ilości głosów. Prawdopodobnie do terna drugiego głosowania staną X. Stojałowski, p. Zarański i Żuławski.

Pilzno.

Dowodem rozbudzenia się duszy chłopskiej z pokornego snu o własnej niemocy — są liczne wiece i rezolucye na setkach zgromadzeń w obecnym okresie przedwyborczym. Jest to cała fronda, co spać nie daje p. Stapińskiemu.

Dnia 29 maja odbył się wiec w Pilźnie. Celem tego wiecu było wyrażenie protestu przeciw uchwałom wiecu ludowego, z dnia 15 maja, na którym — nadużyciem, fałszem i korupcyą uchwalono pójść przy wyborach, nie oglądając się na rzeczywistą wolę ludności, za wyforsowanym a przez p. Stapińskiego desygnowanym kandydatem byłym posłem Staniszewskim. Jakkolwiek i wiec dzisiejszy

w zasadzie nie przyniósł nic innego, to przecież był bardzo znamiennym objawem zdrowej myśli i wyzwolenia tej myśli z pod obucha haseł bezprogramowych polityków chwili i osobistych korzyści.

W dniu 15 maja b. r. większością sztucznie i nielegalnie stworzoną wyszedł na 50 głosujących delegatów gmin — 30 głosami pan Staniszewski — dziś zaś, t. j. 29 maja większością bezwzględną, sprawiedliwą, miarodajną i naprawdę legalną, wybranym został na 48 delegatów gminnych — 41 głosami, jako kandydat hr. Rey. Jakiż z tego dowód, spyta niejeden? — Oto dowód, że dzisiejszy wyraz zapatrywania delegatów gmin. głoszących prawdziwą wolę swych wyborców, jest wyrazem prawdziwego przekonania — wyrazem szczerego życzenia powiatu.

I gdyby hr. Rey, któremu zacny „Przyjaciel Ludu" tak nie uczciwie stara się urabiać opinię i którego agitatorzy Stapińskiego ogłaszają banitą stronnictwa, nie był człowiekiem, ogólne dobro ludu mającym na pierwszym i jedynym celu, to kandydaturę ofiarowaną mu byłby przyjął.

Że zaś jest on zdrowym politykiem i wie, iż wybranemu istotną wolą powiatu jednakowoż wbrew woli p. Stapińskiego, tenże p. Stapiński na każdym kroku paraliżowałby zamysły i prace — i to pracę nietylko w parlamencie ale i w powiecie, o który hr. Reyowi przedewszystkiem chodzi — przeto kandydatury się zrzekł. Nie ulega kwestyi, że podobny krok jest dowodem wielkiego umiłowania zgody i chęci intensywnej a wydajnej pracy bez oglądania się na osobistą przyjemność i uznanie — ale może jest i krokiem, którego ogół wyborców nie oczekiwał i który zawiódł nadzieję.

Zrzeczenie się kandydatury przez hr. Reya było może przedwczesne i niepotrzebnie odda zwycięstwo temu, którego tylko niechętnie będzie musiał widzieć powiat w Wiedniu — niechętnie, jako jednego z manekinów Stapińskiego, podczas gdy kandydatura hr. Reya byłaby dowodem poprawnej myśli i wyzwolenia się z pod, z góry rzucanej woli, wodza krakowskiego.

Miscelanea wyborcze.

W okręgu wiejskim Łańcut-Leżajsk kandydują obecnie jako oficyalni kandydaci X. Wesoliński (chrześc.-soc.), Dr Borowiec (nar. dem.), Jachowicz (lud.), ks. A. Lubomirski (kons.) i jakiś p. Wolski.

W „Przyjacielu Ludu" rozwodzi się p. Stapiński nad potrzebą głosowania w pewnych okręgach na konserwatystów, zwłaszcza zaś na Starowiejskiego.

Mętne te wywody, pokrywające jeszcze mętniejszą politykę p. Stapińskiego, kończy on wreszcie w braku argumentów, zapewnieniem, że „mądry ludowiec zaraz zrozumie, że trzeba głosować na Starowiejskiego".

Sprawa Doboszyński-Goldberg-Boisherbert.

Na konwenteklu liberalnym, urządzonym w poniedziałek w sali Rady miejskiej w sprawie wyborów do parlamentu z okręgu Nowy Świat-Stradom, radny miejski p. Maciołowski zainterpelował — na zamówienie — Dra Doboszyńskiego w znanej sprawie jego z p. Deschamps de Boisherbert, wyrażając równocześnie przekonanie, że kandydat wyszedł z tej sprawy uczciwie.

Dr Doboszyński w odpowiedzi na interpelacye przedstawił sprawę w świetle dla siebie możliwie najkorzystniejszem i zasłaniał się świadectwem wystawionem mu przez komisyę Koła polskiego, oświadczając, że to świadectwo dla niego wystarczy.

P. Maciołowski, po wywodach kandydata oświadczył, że obecnie kandydaturę Dra Doboszyńskiego „z czystem sumieniem popierać może i będzie". Temsamem w pojęciach zwolenników „Nowej Reformy" sprawa ta jest już załatwiona.

Zapatrywanie to zupełnie mylne, niechętnie poruszamy nawet w walce wyborczej — sprawy i zarzuty osobiste — ale w tym wypadku sam p. Doboszyński wprowadził do dyskusyi publicznej kwestyę swego stosunku do Goldberga-Boisherberta i przedstawił go fałszywie.

Dr Doboszyński zapomina, że komisya Koła polskiego rozpatrywała sprawę z Boisherbertem przed odbyciem się owego słynnego procesu rzeszowskiego, a więc wtenczas, kiedy treść sprawy nie była jeszcze nikomu szczegółowo znaną. Ponadto komisya wyraźnie oświadczyła, że nie wdaje się w rozstrząsanie pretensyi cywilnych posła Doboszyńskiego i strony przeciwnej. Orzeczenie komisyi nie ma więc znaczenia wobec wyników późniejszego procesu rzeszowskiego.

Otóż, jak wiadomo, zastępca Boisherberta Dr Goldberg podniósł przeciwko Drowi Doboszyńskiemu następujące zarzuty:

a) że Dr Adam Doboszyński w interesach swoich z de Boisherbertem, jego krewnymi i Drem Goldbergiem, jako jego doradcą prawnym nierzetelnie postąpił;

b) że ugoda zaproponowana przez Dra Doboszyńskiego Dr. Goldbergowi za interwencyą adw. Dra Tertila, była łajdactwem;

c) że sąd karny w Tarnowie orzekł kategorycznie, iż Dr Doboszyński dopuścił się na de Boisheberte całego szeregu czynów karygodnych;

d) że Dr Doboszyński wyzyskał niedoświadczenie de Boisheberta, aby wyłudzić od niego kontrakt kupna sprzedaży, który graniczy z oszustwem i musiał spowodować jego materyalną ruinę;

e) że zamiarem Dra Doboszyńskiego było ogołocić de Boisheberta z wszystkiego, co tylko jakąkolwiek wartość miało i w tym celu usiłował nawet jego zastępcę do popełnienia nikczemności pozyskać.

Wskutek tego wniósł Dr Doboszyński przeciwko Dr. Goldbergowi dnia 10 kwietnia 1908 skargę o obrazę czci. Dr Goldberg przedstawił dowód prawdy, a sąd orzekł w wyroku, że ten dowód powiódł się co do wszystkich zarzutów!

Mamy przed sobą dosłowne brzmienie motywów wyroku, które są przygnębiające dla dla Dra D...

Wyjątki z tych motywów podamy jeszcze cokolwiek obszerniej dla dokładniejszego scharakteryzowania całej sprawy.

Wprawdzie przedwczoraj — Dr Goldberg, w anonsach „Czasu" cofnął swoje zarzuty... Co jednak warte takie cofnięcie po tylu latach, i w takich warunkach!!

Nie! Dr Goldberg już nie zmieni orzeczenia sądowego, które urzędownie stwierdziło prawdziwość ciężkich zarzutów podniesionych publicznie przeciwko Drowi Doboszyńskiemu.

P. Daszyński prostuje.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W interesie prawdy upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakobym na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej powiedział: że istnieje związek interesów między ludźmi, którzy u nas mają władzę, a tymi, co mają grunty, związek ekonomiczny między grynderami a twórcami Wielkiego Krakowa.

Mówiłem bowiem o polityce fantastycznej i o tem, że na jej tle powstało grynderstwo. Nie chciałem podnosić, ani nie podnosiłem zarzutu osobistego, lecz krytykowałem postępowanie rządu miasta przy tworzeniu Wielkiego Krakowa, a czynić to mam prawo, bom nie był za utworzeniem Wielkiego Krakowa.

Związek ekonomiczny między fantastyczną polityką gminy a grynderami, nie zawiera w sobie podejrzeń co do czystości osób, stanowiących zarząd miasta.

Dziękując za umieszczenie niniejszego sprostowania, kreślę się z szacunkiem

Ignacy Daszyński.

Cytując słowa p. Daszyńskiego, nasz sprawozdawca nie miał z pewnością zamiaru przeinaczenia ich treści. Zanotował to, co słyszał, lub co mu się zdawało, że słyszy. — Zresztą, p. Daszyński tak już przyzwyczaił wszystkich do swej metody przenoszenia każdej sprawy publicznej na pole osobistych zarzutów i insynuacyj, że i tym razem wywołał wrażenie, iż chce godzić w osoby... Przypuszczenie to było tem bardziej uzasadnione, że p. Daszyński należąc od dawna do Rady miejskiej, zachowywał się tam wobec tych samych osób, które wczoraj zaatakował, zupełnie biernie i opozycyę swoją zaledwie... markował. To też ten ostatni wybuch katonowskiego oburzenia jest przedewszystkiem bardzo spóźniony, a potem dziwnie nieszczery.

Według, urzędowej zapewne, relacyi „Naprzodu" powiedział p. Daszyński: „gmina podbija ceny gruntów w górę, a potem odkupuje te grunta od spekulantów! Oto rzeczywisty związek tych, co mają władzę i tych co robią interesy!" W słowach tych mieści się insynuacya dość przezroczysta i dodajmy dość nie przyzwoita, a mniej więcej zgodna z tem, co podał nasz sprawozdawca.

P. Daszyński poczuł zapewne niewłaściwość swego wystąpienia i usiłuje teraz wycofać się z niemiłej sytuacyi... Niech to będzie nauką dla niego, że walka za pomocą podejrzeń, insynuacyi, a nawet oszczerstw, może mieć sukces chwilowy, ale nigdy nie osiąga rezultatów trwałych, a broń taka najczęściej zwraca się przeciwko temu, kto jej używa...

Jeszcze o hr. Milewskim.

(List do ks. Borodzicza).

P. Ignacy hr. Milewski nie traci animuszu. „Przyłączywszy Litwę do Rosyi" na zjeździe czarnosecińców petersburskich — i stoczywszy kampanię ze swym rodzonym bratem p. Hipolitem Milewskim, który wyparł się go publicznie — ten najnowszy „rosyjski dworzanin" zabrał się z kolei do prasy... galicyjskiej... W odpowiedzi na zacytowane z książki ks. Borodzicza fakty denuncyacyi i prowokacyi p. Milewskiego nadesłał on za pośrednictwem swego adwokata wiedeńskiego dziennikom »sprostowanie«, które nic nie prostuje, lecz za to ujawnia »iście rosyjską« zaciętość renegata. P. Milewski nie poprzestał jednak na tem. Zmusiwszy nakazem komitetu cenzury pisma warszawskie do zamieszczenia jego artykułów — przesłał również artykuł lwowskiemu »Słowu Polsk.«, które — dla rozweselenia czytelników — zamieściło jego ostatnią elukubracyę w... kąciku humorystycznym. Ponieważ p. Milewski, jak z tego widać, lubi zajmować ogół swą osobą, i szeroko rozwodzić się o swej przeszłości i tytule hrabiowskim — zrobimy mu przyjemność i pogłębimy nieco sylwetkę rosyjsko-litewskiego »grafa« — na podstawie tak wiarygodnego świadectwa, jak powszechnie szanowana matrona-emigrantka z 63 roku p. Teodora z Narbutów Monczuńska, córka znanego historyka Litwy, a siostra Ludwika, wodza wojsk polskich

W liście do ks. Borodzicza sędziwa autorka pisze między innemi:

Ze smutkiem i grozą czytam na str. 82, książki „Pod wozem i na wozie", że się znalazło takie indywiduum w Litwie jak hrabia Ignacy Milewski, który wystąpił na tło dziejów popowstaniowych w tak hańbiącej roli, a przecie nie tylko już katolicyzm, ale nawet literatura nowoczesna uczy „świętości nie szargaj, bo trzeba by święte były". A co mię gorzej boli, że ten pan jest synem nieodżałowanego pana Oskara Milewskiego przyjaciela i codziennego naszego gościa w Nicei — tam też przed pół wiekiem prawie poznałam pana Ignacego, jadącego do Rzymu, gdzie jak mówił jego ojciec „mój syn przestał być szlachcicem" do czego wyżnaję przyczyniłam się w części, bo młody wówczas pan Ignacy prosił hrabinę L. Przeździecką o list rekomendacyjny do ambasady francuskiej w Rzymie. Ambasadorem przy Kwirynale był pan margrabia de Noailles, żonaty z rodzoną siostrą hr. Przeździeckiej. — Hrabina kazała mi list zredagować do siostry — jeżeli jeszcze tego pana pamięć nie zawodzi, to sobie przypomni, jak był przyjęty z moją rekomendacyą, no! i tytuł hrabiego otrzymał.

Ojciec jego nieraz mówił: „pożałujecie kiedyś, żeście go hrabią zrobiły i zaprezentował nam młodszego swego syna Hipolita, „ten mnie wstydu nie zrobi i wam, dodawał proroczo".

Chodziły później po salonach szepty o brzydkich sprawach „pyskowych", o panu hrabi mówiono, że statystyka ile razy dostał w papę, była bardzo obciążona, gazety pisały o jakichś erotycznych procesach. Hrabia już miał historyę przyczepioną i ludzie nie analfabeci odwracali się od niego.

Przypominam sobie, że „pan hrabia" Milewski raz jeszcze wypłynął w niem już okryty siwizną i syt złej sławy na własnym jachcie nazwanym „Litwa", ile pamiętam — wymawiano się od zaprosin na wspaniałe śniadanie na jachcie, ale hr. Przeździecka, chcąc pogodzić syna z ojcem, zaproszenie przyjęła. Pan Milewski, ojciec, nie poszedł na śniadanie i ze wstrętem mówił „takiemu się ręki nie podaje, do takiego się nie chodzi — drań! dodał — a przecież jeszcze nie wydał on Głosu szlachcica. Hr. Ignacemu Milewskiemu, o którym można powiedzieć za Słowackim „a choć mi serce pęka, śmiech mnie bierze", dobrą też dały odprawę gazety rosyjskie, pisząc, że „pan Milewski przyłączył do Rosyi Litwę i Polskę przyłączyłby, ale nie miał czasu.

Wszystko jednak maleje wobec karty 82 książki „Pod wozem i na wozie", erotyzm, policzki, wyzysk malarzy, tyranizowanie chłopów, udałoby się może położyć na karb warcholstwa i szerokiej natury, a podobno i atawizmu, bo p. hrabia M. ma jakoby po kądzieli w żyłach krew Wolka z Ługomowicz, o którym w Litwie jeszcze „echo grało" za mojej młodości. Przejrzyście o nim w „Dziadach" mówi Mickiewicz: »Kto ni razu nie był człowiekiem, Ten po śmierci nie będzie w niebie«. Ale to świadectwo wiekopomne, które wydaje p. Mil. książka księdza dobrodzieja już ostatecznym stygmatem tej oby dnej postaci.

Czemu nie mogę pamiętników tych rozesłać po naszych Litewskich parafiach, możeby głos ogółu poruszył sumienie tego, co śmiał głosem szlacheckim odzywać się. Żałuję że rok 1863 — rok moich nadziei i miłości — jest tak daleko po za mną. Nie śmiałby wówczas pan hr. Ignacy Milewski wypuścić „Głosu szlachcica", nie śmiałby księdza katolickiego oczerniać i wysyłać nad Wołgę za pomocą przepotężnych gubernatorów, nie pomogłoby mu policyjne straże, którremi się otacza.

Na zakończenie muszę dodać, że wszystko, co tu powiedziałam, tak żywo w pamięci mi stoi, że mogłabym to pod przysięgą stwierdzić.

Z Narbuttów Monczuńska, weteranka 1863 r.

Odroczenie parlamentu berlińskiego.

Parlament niemiecki ukończył swoje obrady zeszłej środy i odroczył się do 10 października. W dniu tym zbierze się jeszcze na krótką, ostatnią sesyę w bieżącym okresie prawodawczym.

W zamkniętej co dopiero sesyi powzięto dwie ważne uchwały, a mianowicie zaprowadzenie konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii i obszerną reformę ustawy ubezpieczającej. Dwie te sprawy, a szczególnie sprawa konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii była, jak twierdzą powszechnie, połączona z losami kanclerza p. Bethmann Hollwega. Głoszono, że jeżeli kanclerz projektu nie przeprowadzi, natenczas padnie razem z nim. Projekt nie upadł i sprawa zakończyła się zwycięstwem kanclerskiem. Rozniesiono wiadomość, że p. Bethmann-Hollweg po przeprowadzeniu dwóch tych przedłożeń otrzyma w nagrodę i w dowód uznania tytytuł hrabiowski. Tytułu hrabiowskiego nie otrzymał, tylko serdeczny list cesarski z fotografią cesarza.

Lepszy i milszy byłby kanclerzowi oczywiście tytuł hrabiowski. Ale na bezrybiu i rak rybą. Być zresztą może, że tytuł ten nie minie go w przyszłości. W każdym razie obie uchwały, powzięte w skończonej co dopiero sesyi parlamentu, stanowią niewątpliwie walne zwycięstwo kanclerskie, tem więcej, że losy obu tych przedłożeń początkowo były całkiem niepewne.

Przeciwko projektowi, dotyczącemu zaprowadzenia konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii, podniesiono protesty z dwóch stron. A mianowicie podniosła protest najpierw partya konserwatyczna, która, o ile w sejmie pruskim jest partyą niemal wszechwładną, o tyle w parlamencie niemieckim, wybieranym na podstawie czteroprzymiotnikowej ustawy wyborczej, jest często bez większych wpływów ze względu na inne stronnictwa, które są liczniejsze i dla tego przeprowadzające niejednokrotnie rozmaite projekty i przedłożenia przeciwko panującej i w sejmie pruskim bardzo wpływowej partyi.

W swobodach, zresztą bardzo skromnych, jakie projekt rządowy dawał ludności dwóch prowincyi, zabranych Francyi po ostatniej przegranej wojnie, konserwatyści upatrywali zmniejszenie się przewagi Prus w niemieckiej Radzie związkowej, a nadto niebezpieczny eksperyment polityczny. Niebezpieczny z tego powodu, że ludność Alzacyi i Lotaryngii nie zniemczyła się dotąd całkowicie i dla tego nie zasługuje na taki dowód zaufania.

Drugi protest podniosła sama ludność Alzacyi i Lotaryngii, ponieważ projekt nie szedł jej zbyt daleko i zawarte w nim swobody nie były jej wystarczające. Ścierały się więc ze sobą dwa ostre prądy i stąd losy projektu przez długi czas wisiały pomiędzy niebem a ziemią.

Berlińskie Koło Polskie w początkach walki zajmowało stanowisko nie dość jasne. Zdawało się, że Koło Polskie stanie początkowo po stronie zwolenników projektu. W projekcie mieścił się jednak tak zwany paragraf językowy, zaprowadzający język niemiecki jako obowiązujący w stosunku do władzy i ten sam język zaprowadzający w szkołach publicznych jako język wykładowy. Ten paragraf wyjątkowy skłonił Koło Polskie do głosowania przeciwko projektowi.

Ostatecznie projekt rządowy, od którego, jak już wyżej wspomnieliśmy, zależały losy kanclerza, został uchwalony znaczną większością głosów. Na większość tę złożyli się wolnomyślni, narodowo liberałowie, stronnictwo centrum z małemi wyjątkami i wreszcie socyaliści Głosowanie socyalistów za projektem rządowym i udzielenie w tym względzie pomocy kanclerzowi, wywołało niemałe zdziwienie tak w prasie niemieckiej, jak i w kołach parlamentarnych. Prasa liberalna upatruje w niem pewną ewolucyę, dokonywującą się w taktyce stronnictwa socyalistycznego, które do tej chwili stale i zasadniczo zwalczało wszelkie projekty rządowe i przeciwko nim głosowało.

Również odniósł p. Bethmann-Hollweg zwycięstwo przy reformie ustawy ubezpieczeniowej. I ten projekt natrafiał początkowo na niemałą opozycyę i liczne trudności. Był on bowiem dziełem kompromisów, przy których stronnictwa musiały czynić wzajemne sobie ustępstwa. Ostatecznie jednak trudności przełamane zostały i projekt został przyjęty. Głosowało za nim 232 posłów, a mianowicie: konserwatyści, wolnokonserwatyści, centrum, liberałowie i większa część wolnomyślnych.

Opozycyę stanowiło 58 posłów, do których zaliczyli się socyaliści i kilku wolnomyślnych. Koło Polskie wstrzymało się od głosowania. Skłoniły je do zajęcia takiej postawy powody bardzo poważnej natury. Przedewszystkiem ustawa wzmacnia i powiększa wpływy biurokracyi na kasy chorych, zwłaszcza kasy miejskie. Do biurokracyi zaś prusko niemieckiej ludność polska nie może żywić zaufania.

W gruncie rzeczy nowa ustawa ubezpieczeniowa jest znacznym postępem. Przedewszystkiem rozszerza koła ubezpieczonych o blizko 7 milionów osób i wciąga przy tem w ubezpieczenie od chorób całe kategorye osób dotąd nie zabezpieczonych. Niewątpliwy postęp stanowi dalej ubezpieczenie wdów i sierót, jako nowa gałąź ubezpieczenia, która obejmuje około 15 milionów osób i przynosi warstwom robotniczym rocznie około 66 milionów marek.

Tak więc sesya parlamentarna, jak pisze „Dzien. Pozn.", zakończyła się wbrew początkowym przeciwnym przewidywaniom walnym bardzo sukcesem rządu, czyli wyrażając się ściśle, sukcesem obecnego kanclerza, któremu w chwili, gdy obejmował swój urząd, nie stawiano, zwłaszcza w prasie liberalnej, horoskopów zbyt różowych Pan Bethmann-Hollweg, kanclerz filozof, jak go nazywano z przekąsem, okazał się jako zręczny bardzo dyplomata, przeprowadzając swe projekty to z konserwatystami, to z liberałami, to nawet z socyalistami.

O kolej lokalną Oświęcim-Kęty-Żywiec.

Oświęcim, dnia 30 maja.

Onegdaj odbyło się w tutejszej sali posiedzeń Rady gminnej w powyższej sprawie zebranie Komitetu pod przewodnictwem marszałka bialskiej Rady powiatowej Dra Łazarskiego.

Na posiedzenie przybyli: radca dworu Umlauf, jako zastępca kancelaryi arcyks. Karola Stefana, poseł na sejm krajowy Haempel z Malca, Oskar Rudziński, właściciel dóbr z Osieka, Dr Fabry, adwokat z Kęt, Mayzel, burmistrz miasta Oświęcimia, Minkiński, burmistrz m. Żywca, Foks, burmistrz miasta Wilamowic i Dr Reich, sekretarz filii galic. Związku fabrycznego.

Po zagajeniu zabiera głos p. Rudziński i zaznacza, że dzięki intensywnemu poparciu prezesa sprawa znajduje się w sferze dochodzeń. Interesy stron skupiają się po prawym brzegu rzeki Soły, podczas, gdy miasto Wilamowice, położone z tamtej strony rzeki, żąda również włączenia. Życzenia tego niepodobna uwzględnić wskutek olbrzymich kosztów, któreby wywołała budowa co najmniej 2 mostów przez Sołę; ze względu na interesy miasta Wilamowic można wybudować później odnogę Wilamowice-Podlasy.

Poseł Haempel oznajmia, że dla zbadania rentowności proponowanej kolei lokalnej wysłano nadinspektora kolei północnej pana Rogera, który odnosi się przychylnie jedynie do budowy kolei na przestrzeni Oświęcim-Kęty. Mowca doradza dążyć do uzyskania wstępnej koncesyi (Vorkonzession).

Prezes Dr Łazarski przedstawia stadyum, w jakiem się obecnie sprawa znajduje i nadmienia, że projekt miałby widoki urzeczywistnienia, jako budowa kolei prywatnej przy współudziale państwa.

Ponieważ projekt budowy kolei Oświęcim-Kęty-Żywiec nie był jeszcze dotąd omawiany w sejmie krajowym, przeto projekt budowy wspomnianej kolei lokalnej nie tak rychło jeszcze będzie mógł być urzeczywistnionym.

Następni mowcy pp. Mayzel i Minkiński oświadczają się za budową kolei po prawym brzegu Soły i za doprowadzeniem kolei aż do Żywca.

Sekretarz Dr Reich wywodzi, że ren-

A. SIGDWICK.

NA ŁONIE RODZINY.

4

(POWIEŚĆ)

Na takie argumenty Michał nie znalazł na razie odpowiedzi, dowiedział się zresztą, że pozna jutro Demińskiego, który jest zaproszony na obiad z powodu urodzin Klotyldy. Rozmowa przerwana została piekielnym hałasem. To Bob, powracający z Kinetonu, dobijał się do drzwi, waląc w nie pięściami i kolanami. Michał pospieszył mu otworzyć.

— Nie waż mi się drugi raz dobijać z takim hałasem — rzekł surowo do malca.

— Dlaczego? — spytał Bob, otwierając szeroko oczy.

— Bo ja ci tego zabraniam.

Bob nie wierzył własnym uszom. Wszyscy w domu krzyczeli na niego, ale nikt mu jeszcze niczego nie zabronił.

W kilku susach zbiegł na dół do suteren, skąd rozlegać się natychmiast zaczęły krzyki wydawane przez Henrykę, raczej dla formy, niż przekonania i wesoły śmiech Boba.

— Boba trzeba oddać do szkoły — zauważył Michał.

— On chodzi do szkoły, o ile wstanie na czas — odpowiedziała pani Sewerynowa.

— Trzeba go więc będzie oddać do dobrego internatu.

— On się na to nigdy nie zgodzi, a przytem to drogo kosztuje.

— Koszta biorę na siebie, a co się tyczy jego zgody, to już obojętne, jeżeli ty, mamo, nie będziesz miała nic przeciw temu.

— Demiński mówi, że należy szanować popędy indywidualne, nawet u dzieci.

Michał nic już na to nie odpowiedział, a matka jego, przyzwyczajona do przekonań, wygłaszanych z krzykliwym patosem, nie wiedziała, co myśleć o tem milczeniu.

Córki jej nadeszły tymczasem w towarzystwie młodego Hendersona, którego spotkały w sali koncertowej. Był to młodzieniec nieśmiały i małomowny, który się jednak przyznał, że był wczoraj jednym z ulicznych admiratorów domowej muzyki.

— Tylko, że panie zasłaniają teraz okna, więc obawiam się, że może obecność nasza jest paniom niemiłą.

— Brat nasz przywiózł z Indyj ten zwyczaj, ale to niema żadnego znaczenia — oświadczyła Selma.

— Gdybyśmy wiedziały, że to pan znajduje się w ogrodzie, zaprosiłybyśmy pana do salonu, zato dziś musi pan zostać na kolacyę. Poszlemy po pańską wiolonczelę i urządzimy wieczór muzykalny.

W czasie tej rozmowy Michał dostrzegł, że matka jego robi rozpaczliwe znaki do córek, zbliżył się więc do niej, zapytując ją o powód tego niepokoju.

— Nie rozumiem, jak mogą twoje siostry zatrzymywać pana Hendersona na kolacyę, skoro wiedzą dobrze, że nie zostało nic z obiadu.

— W takim razie poszlij mamo po wędliny.

— Kiedy nie mam ani grosza, ostatniego szylinga zabrał mi Bob.

— Ach jeżeli o to chodzi.

To mówiąc, włożył do rąk matki banknot dziesięcio funtowy. Był to już czwarty czy piąty, który wręczał jej od chwili przyjazdu, jakkolwiek bawił w domu zaledwie trzeci dzień. Tym razem nie miał ochoty stawać się słuchaczem rodzinnego koncertu i udał się na górę, mając zamiar zawiązać korespondencyę ze swym szwagrem Tomaszem Crew.

Gdy następnego dnia Michał Seweryn, znalazł się w prywatnem mieszkaniu swego szefa, który chciał go przedstawić swojej rodzinie, doznał uczucia człowieka, który po krótkiem, ale smutnem wygnaniu, powrócił do właściwej swej ojczyzny. Wszystko tu tchnęło spokojem i tym solidnym komfortem, który cechuje urządzenia wewnętrzne, prawdziwie angielskiego home. Michał przyzwyczajony był do tej atmosfery, a pozbawiony jej teraz w domu rodzinnym, cierpiał z tego powodu, jak ludzie przyzwyczajeni do ładu i harmonii cierpią, gdy zmuszeni są przebywać w hałaśliwem i nieporządnem otoczeniu. Tu dopiero odetchnął. Obszerny salon, do którego go wprowadzono, miał meble i obicia doskonale z sobą zharmonizowane. Kolory spokojne, dużo kwiatów, książki, dzienniki, wszystko składało się na całość, odpowiadającą estetycznym i kulturalnym potrzebom. Nigdzie nie dostrzegało się tu przeładowania, każdy przedmiot, sprzęt każdy odpowiadał jakiemuś celowi, służącemu do przyjemności lub wygody. Po raz pierwszy od czasu przybycia swego do Anglii, młody człowiek doznał uczucia zadowolenia, jakiego się doświadcza, znalazłszy się w odpowiedniem dla siebie środowisku. Nie chodziło tu o różnicę majątkową, lecz o nastrój ogólny, to jest o to coś, czego się nie można nauczyć, ani też kupić za pieniądze. To też, gdy gospodyni tego domu pani Washingham, weszła do salonu wraz z dwoma swemi córkami Klarą i Beatrice, Michał czuł się skłonnym oceniać zalety tych pań, z przesadnym podziwem i wszystko w nich wydało mu się doskonałem. On także wywarł na nie wrażenie korzystne, pomimo swego cudzoziemskiego nazwiska. (Rodzina jego ojca była pochodzenia francuskiego). Pani Washingham wiedziała z kim ma do czynienia, bo słyszała już od swego męża o tym młodym wspólniku, jego niezwykłej energii i inteligencyi. Rozmowa poszła im łatwo. Mówiono właściwie o rzeczach małej wagi, ale zadzierzgnął się między nimi odrazu węzeł wzajemnej sympatyi i po upływie dziesięciu minut Michał doznawał wrażenia, że zna te panie od wieków Myślał też, że gdyby wszystkie kobiety były do nich podobne, życie układałoby się łatwo i prosto i nie przedstawiałoby żadnych zawiłości.

Pani Washingham była osobą szczupłą, wysoką i bardzo dobrze ubraną. Starsza jej córka Beatrice podobną była bardzo do niej tylko oczywiście młodszą była i świeższą. Młodsza Klara, ładniejszą była od swej siostry, ale mniej od niej miała dystynkcyi i wyglądała trochę na ładną laleczkę, ustrojoną przez zręczną modniarkę. Ale i ona także mimo swej młodości, zdradzała w rozmowie wiele panowania nad sobą, a przytem dużo obycia w świecie i naturalnej swobody. Słowem były to okazy idealnych panien, dobrze wychowanych — istny kontrast z pannami Seweryn.

— Czy poznałeś pan pana Saint Erth? — spytała w czasie rozmowy pani Waschingham.

Ów pan Saint Erth, był trzecim wspólnikiem domu Washingham i z tego powodu, Michał powinien był zawrzeć z nim znajomość. Nie spotkał go jednak dotąd.

— Poznasz go pan w takim razie u nas — mówiła pani Washingham, upoważniając tem samem Michała do dalszego bywania w jej domu, a był to przywilej nie dla każdego dostępny. — Jest to dawny wspólnik naszej firmy, żona jego jest czarującą istotą, znacznie tylko młodsza od męża. Będą u nas oboje w tym tygodniu na zabawi tanecznej, którą wydajemy na cześć naszej młodszej córki. Klara wchodzi dopiero w świat w tym roku i będzie zaprezentowana u dworu. Prosimy więc pana na czwartek wieczór, w sobotę zaś przyjdziesz pan do nas na obiad.

Michał przyjął oczywiście z wdzięcznością oba zaproszenia. Gdy powracał do domu zapalano już światło na ulicach, których nastrój był świąteczny, była to bowiem niedziela. Dzwony wzywały na nabożeństwa wieczorne i wiele osób dążyło do kościoła. Michał był sam człowiekiem wierzącym i praktykującym. Spodziewał się też, że i w rodzinie jego dzień niedzielny święcony jest z tym poważnym nastrojem, jaki panuje zwykle w dnie świąteczne w bogatszych i uboższych domach angielskich Ale gdy zbliżał się już do narożnego domu, doznał przez chwilę obawy, że w rodzinie jego zdarzyło się jakieś nieszczęście.

Przed domem zgromadzone było dość liczne zbiegowisko, a wśród zebranych dostrzegł także sylwetkę policyanta.

Podszedłszy dopiero bliżej, przekonał się co było przyczyną tego ogólnego zaciekawienia. Cała jego rodzina zgromadzona była w ogrodzie, a wśród niej dostrzegł Michał mężczyznę, grającego na skrzypcach, który, jak się domyślał, musiał być Demińskim.

Widocznie ta jego muzyka, była atrakcyą, skłaniającą przechodniów, do zatrzymywania się obok żelaznych sztachet, okalających ogródek.

Demiński wykonywał na skrzypcach śpiewną jakąś i smętną melodyę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

townośc kolei jest zapewnioną a to ze względu na handel *transito* Węgier z Niemcami, który obecnie odbywa się via Bogumin.

Proponowana kolej ma takie wielkie znaczenie strategiczne i wypadałoby dążyć do uzyskania poparcia ministerstwa wojny. Doradza zwrócić się w tej sprawie do posła barona Battaglii, który w sferach kolejowych ma wielkie wpływy. Wkończu stawia wniosek na kooptowanie do komitetu p. Orłowskiego, naczelnika poczty w Oświęcimiu, co też uchwalono.

W myśl zgodnej uchwały komitetu, postanowiono wreszcie odbywać dalsze posiedzenia w Białej i na tem wyczerpano obrady. Następnie odbyła się staraniem p. Mayzla, burmistrza m. Oświęcimia uczta na cześć członków komitetu w sali hotelu „Herza".

Nieznane utwory Chopina.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość o odnalezieniu spoczywających dotychczas w ukryciu i nieznanych kompozycyach Chopina. Petersburskie „Birż. Wiedom." poświęcają tej sprawie artykuł, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Leży przedemną skarb muzyczny: stary, pożółkły tom rękopiśmiennych, młodzieńczych utworów Chopina. Posiadaczem jego jest W. hr. Grabowski Toporczyk. Przywiózł go on tutaj ze swojego archiwum rodzinnego w Grabanowie (pow. bialski, gub. siedlecki). Prababka posiadacza, Izabella z ks. Radziwiłłów Grabowska, przyjmowała w domu swoim w Warszawie czternastoletniego Chopina i darzyła go poparciem, podobnie jak inni Radziwiłłowie. Była to pani muzykalna; grała biegle na skrzypcach i na cytrze.

„Czem był czternastoletni Chopin czyli Chopin z roku 1824? Kształcił się już w liceum warszawskiem, do którego wstąpił w roku 1823 i które po trzech latach ukończył. Chłopię ślicznie grało i improwizowało na fortepianie, wyuczone pod kierunkiem czecha Żywnego. Przecież już ośmioletnim dzieckiem wystąpił po raz pierwszy publicznie i z wielkim powodzeniem. Zatem w roku 1824, kiedy, wnosząc z dat, powstały niektóre utwory, w rzeczonym zbiorze zawarte, był już Chopin poniekąd dojrzewającym muzykiem.

„Wolno przypuszczać, że zasady teoryi muzyki, zajmujące pierwszą stronicę tomu, są pióra Chopina, jako nauczyciela hr. Grabowskiej. Skłania nas do tego mniemania napis ołówkiem po polsku: „Lekcye kompozycyi Chopina, napisane dla Izabelli Grabowskiej".

„Wyrażenie: lekcye kompozycyi należy oczywiście pojmować warunkowo, jako proste objaśnienia elementarne i próbę pióra, dla siebie i dla hrabiny, w różnych rodzajach, albowiem prawdziwej teoryi kompozycyi Chopin zaczął się uczyć dopiero w roku 1826, wstąpiwszy do klasy Elsnera w konserwatoryum warszawskiem.

„Zbiór nut, o którym mowa, nasuwa trzy pytania: czy autorem jego był Chopin? czy jest to rękopis genialnego pacholęcia? czy zebrane w nim utwory były już ogłoszone?

„Co do pierwszego, nie może zachodzić wątpliwość. Utwory w zbiorze zawarte przenika duch Chopina.

„Mamy przed sobą młodziutkiego Chopina, jeszcze mało samodzielnego, znajdującego się pod mocnym wpływem szkoły Hummla i tylko kiedy niekiedy, jakby przypadkiem, ujawniającego wielkiego w przyszłości poetę dźwięków.

„Następnie Chopin nie pisał niczego na skrzypce, w leżącym zaś przedemną starym tomiku spotyka się sporo utworów na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. Jest ich sporo, ale nie posiadają takiego znaczenia, jak utwory czysto fortepianowe; wskazują tylko jego ówczesny nastrój.

„Z utworów fortepianowych najwyżej pod względem poetyczności stoją polonezy, marsze, mazury i walce. Za najlepszy uważam walc A-mol, poświęcony hr. Łubieńskiej (z datą 24 sierpnia 1824 roku), zapowiadający wykwintne zwroty przyszłych walców, oraz mazur C-dur, bardzo ognisty, ze znamiennemi kadencami Chopina. Perły zbioru przeplatają lekkomyślne potpourri, polonez na tematy Rossiniego i Spontiniego i melodye sabaudczyków, których odbicie znajdziemy u dojrzałego Chopina w etiudzie G-mol i walcu G-mol. Pod względem wszakże harmonji panuje tu zaniedbanie, które będzie niebawem zastąpione przez misterne wspaniałe wykończenie.

„Zatem na pierwsze pytanie można odpowiedzieć twierdząco: Tak, są to utwory Chopina. Odpowiedź rozstrzyga sprawę i świadczy o doniosłości odszukanego zbioru.

„Należy tylko życzyć, ażeby zbiór ten stał się własnością poważnej instytucyi, gdzie przechowywanoby go jak świętość i która wydałaby go wspaniale. Wtedy cały świat skorzystałby z rozszerzenia owego królestwa czarów, które jest królestwem Chopina".

DZIEŃ KWIATOWY.

Dnia 14 czerwca b. r., odbędzie się w Krakowie „Dzień kwiatowy". Wiedeń, Drezdno, Wrocław, miały już swój „Blumentag", parę dni temu Lwów się ukwiecił i wszystkie dnie olbrzymiego dochodu prysporzyły celom, na które je przeznaczono. Ufamy, że i nasze miasto usłyszy i zrozumie ten poetyczny głos o miłosierdzie. Jest to głos odzywający się do całego Krakowa i na który każdy odpowiedzieć może, jeśli chce. A dlaczegóżby krakowskie społeczeństwo, okazało się mniej chętnem od miast innych, a szczególnie od Lwowa, któremu zawsze przodowało, gdy chodziło o cel piękny i szlachetny. We Lwowie w dzień kwiatowy nie było ani jednego przechodnia, bez kwiatka przy ubraniu. Ekwipaż, fiakier, posługacze, sklepy, nikt się nie uchylił od zakupna kwiatu i ta spójność ogółu chętnie dającego parę halerzy, przyniosła setki tysięcy.

Danem mi było widzieć żebraczkę, która z uzbieranego grosza, dziecku swemu kazała kupić kwiatek, dla może jeszcze biedniejszych od niej. Kraków, dochód dnia kwiatowego przeznaczył na dwa bardzo sympatyczne i potrzebujące dzieła: na Ambulatoryum i szpitalik PP. Ekonomek, oraz na pierwszą ochronkę w Wielkim Krakowie, w Dębnikach. Są to cele zaczynające się dopiero rozwijać, a jako takie potrzebujące najbardziej naszej opieki. Ambulatoryum, doniosłością swojej czynności zasługuje ze wszech miar na poparcie i pierwsza ochronka w nowej dzielnicy miasta, nie znającej jeszcze dobrodziejstwa nad swojemi dziećmi, a chyba żadna z dzielnic Wielkiego Krakowa bardziej jej nie potrzebuje. Gorącą prośbę zanosimy do wszystkich mieszkańców Krakowa, by dopomogli celom komitetu, który udanie się dnia kwiatowego w ich ręce oddaje. Zespół wszystkich kobiet Krakowa, wszystkich stanów i wyznań, uczyni z „Dnia kwiatów" prawdziwe święto wdzięku i piękna. Kwiat nasz chociaż sztuczny, będzie ładny i miły, a właśnie dlatego że sztuczny, chronić będzie przed powtórnym wydatkiem. Będą jednak sprzedawane i kwiaty prawdziwe — ale kiedy i gdzie? — okrywa to komitet tajemnicą, tak jak i inne niespodzianki dla ofiarnej naszej publiczności. Tu dodać należy, że kwiaty będą **w y ł ą c z n i e w y r o b u k r a j o w e g o**, a wykonania ich podjęły się w połowie firmy krakowskie, a w połowie fabryka krajowa w Dawidowie. Panie chcące brać udział czynny w sprzedaży, zechcą się jaknajliczniej zgłosić do komitetów poszczególnych dzielnic, których adresy i godziny urzędowania podamy w tych dniach.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 3; zachód przypada o godz. 7 minut 40; długość dnia godzin 16 minut 04.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Zielone Świątki, pojutrze Poniedziałek Ziel. Św.

Kraków, dnia 3 czerwca.

Następny numer „Głosu Narodu" z powodu Zielonych Świątek wyjdzie we wtorek o godz. 7-ej rano.

Muzyka kościelna. W pierwszy dzień Zielonych Świąt w kościele Maryackim w czasie Sumy pontyfikalnej o godzinie 10, wykona chór miejscowy „Mszę Kürmsa" na mieszane głosy z towarzyszeniem orkiestry.

W Pałacu Sztuk Pięknych urządził prof. Jerzy hr. Mycielski wystawę obrazów dawnych malarzy polskich, holenderskich, włoskich, francuskich i niemieckich. Wśród 40-tu kilku obrazów i rysunków najwybitniejsze miejsce zajmują pośród dzieł polskich artystów: religijny obraz cechowy krakowski z 1516 roku z kościoła parafialnego w Niegowici, portrety kilku Polaków z XVIII. stulecia, 3 utwory Aleksandra Orłowskiego, pierwszy raz wystawiony portret Zygmunta Krasińskiego przez Ary Scheffera z 1850 roku, utwory Stattlera, Grottgera, Norwida, Maszkowskich i t. d.

Z teatru w Parku Krakowskim. Na dzisiejszą premierę sztuki „Synowa ze suteryn" Stefana Turskiego znaczna część biletów rozsprzedana. Niewielka ilość pozostałych jest wcześniej do nabycia w cukierni WP. Brzeziny.

Jutro popołudniu „Krowoderskie zuchy", a wieczorem po raz drugi „Synowa ze suteryn", która to sztuka wypełni wieczór poniedziałkowy i wtorkowy. W poniedziałek popołudniu daje dyrekcya „Ułanów ks. Józefa" przez wzgląd na licznych przyjezdnych gości.

„Teatr letni Nowości". Obecny program cieszy się niebywałem powodzeniem dzięki występom pary murzyńskiej „Yaeger and Costa" doskonałym 1-aktówkom i wesołemu kabaretowi, w którym prym trzyma p. B. Bronowski.

We wtorek, środę i czwartek wystąpi w „Nowościach" gościnnie wszechświatowej sławy trupa „Haleys Royal Juvenilles", składająca się z 20 młodziutkich angielek. Trupa ta w największych teatrach zagranicznych zdobywała sobie zawsze przebojem względy publiczności, to też niewątpliwie i u nas zdobędzie pełny sukces. Angielki produkują się w śpiewach chóralnych i solowych oraz klasycznych tańcach (menuet, taniec wstęg, posągów i t. d.). Nadto odegranym będzie cały obecny atrakcyjny program.

Ze względu na olbrzymie koszta, połączone ze sprowadzeniem tej trupy, ceny miejsc zostały nieznacznie podwyższone.

Nowa kolonia wakacyjna dla zamożniejszej młodzieży szkół średnich. Wydział T. kol. wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza ogłasza konkurs na płatne miejsca przeznaczone dla zamożniejszej młodzieży w nowej kolonii, w Jaworzu na Śląsku. Kolonia ta, jako pierwsza próba płatnej kolonii otwartą zostanie tylko w razie zgłoszenia się co najmniej 15 uczniów szkół średnich, miejscowych i zamiejscowych. O miejsca te ubiegać się mogą uczniowie młodsi niechorowici, ale potrzebujący wytchnienia, a zachowujący się w szkole i poza szkołą — wzorowo. Uczniowie przebywać będą w kolonii w Jaworzu przez 7 tygodni, t. j. od dnia 10 lipca do 27 sierpnia włącznie i pozostaną pod opieką wyznaczonego przez Wydział kierownika, którym będzie jeden z profesorów szkół średnich.

Uczniowie otrzymywać będą poza pomocą lekarską (w razie potrzeby), zabawami, rozrywkami, mieszkaniem, przedewszystkiem zdrowy i pożywny wikt, który w ogólnych ramach przedstawia się: rano, śniadanie pół litra mleka słodkiego, herbata, kawa, lub kakao z 2 bułkami, lub kromką chleba z masłem. Drugie śniadanie, chleb z masłem, szklanka mleka; obiad: rosół, ewentualnie zupa i pieczeń z dwiema jarzynami; podwieczorek: jak ranne śniadanie; kolacya: podśmietanie z ziemniakami, kaszą lub ryżem, potrawy mączne z herbatą lub słodkiem mlekiem.

Kolonię wyposaży Wydział w zupełnie nowy inwentarz i hygienicznie dom urządzi. Ze sobą winien każdy z uczniów zabrać poduszkę, kołdrę, dostateczną ilość bielizny i obuwia. Koszty podróży tam i nazad w połowie ceny biletu kolejowego pokrywają uczniowie sami. Koszty utrzymania jednego kolonisty w Jaworzu wyniosą za cały czas pobytu 120 koron. Budynek kolonii w Jaworzu (obok istniejącej w Porembie Wielkiej, a przeznaczonej dla mniej zamożnej młodzieży w liczbie 55 uczniów) znajduje się w okolicy zdrowej, lesistej, górzystej.

Względy hygienicznej i narodowej natury najzupełniej przemawiają za Jaworzem; młodzież z Galicyi zyskiwać tu może i zdrowie i uświadomienie rzetelnej narodowej pracy i zarazem w odpowiedni sposób zużytkować wolny od nauki dwumiesięczny okres wakacyj.

Zgłoszenia do kolonii w Jaworzu przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela (codziennie od 1—3 do 14 czerwca) upoważniony przez Wydział Towarzystwa kolonii prof. Władysław Koch (ul. Wolska l. 28 parter).

Władysław Koch.

T. O. L. W niedzielę dnia 18 czerwca 1911 o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 22 maja 1910 r. Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego za rok 1910. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej. Wybory w miejsce ustępujących członków Zarządu, Komisyi kontrolującej, wreszcie wnioski Zarządu i członków Towarzystwa.

Kraków w cyfrach. Statystyka ostatniego tygodnia maja (od 21—27 maja) podaje ciekawe cyfry dla naszego miasta. Ludność Wielkiego Krakowa z dniem 27 maja wynosiła 153.552 mieszkańców, wtem 9.368 wojska. W tygodniu tym urodziło się 79 dzieci, a zmarło 69 osób, czyli przyrost ludności wynosi za ten czas 10 osób. W urodzinach przeważają chłopcy, których przyszło na świat 42; dziewcząt urodziło się 37, (czyli o 5 mniej). Ze zmarłych 69 osób najwięcej zmarło na choroby piersiowe, na g r u ź l i c ę o s ó b 12, na zapalenie płuc zmarło osób 10. Po tych chorobach najwięcej ofiar pochłonęła S z k a r l a t y n a (7), udar mózgu, (apopleksya) 4, choroby sercowe 6. I przy skonach nierównomiernie zostały rozdzielone obie płci: mężczyzn zmarło bowiem aż 40, kobiet zaś 29.

Upadek z I. piętra. Podczas zabawy z rówieśnikami spadł wczoraj popołudniu z wysokości I. piętra domu przy ul. Kanoniczej 11-letni Jan Gowojewski i doznał złamania kości nosowej oraz innych licznych na ciele obrażeń. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po opatrunku przewiozło chłopca do szpitala św. Ludwika.

Wypadek przy pracy. Franciszek Koczur, robotnik zajęty przy tartaku, włożywszy nieuważnie rękę pod piłę, która odcięła mu trzy palce prawej ręki. Silnie broczącego krwią i omdlałego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Podziękowanie. „Pomocy koleżeńskiej" IV gimn, za 50 kor. na obiady ubogich studentów najuprzejmiej dziękuję **Siostra Samuela Falleyanka.**

Dnia 31 maja urządzono wycieczkę z uczenicami szkoły św. Andrzeja w Krakowie do Tenczynka. Łaskawy udział w wycieczce wziął p. Stan. Wajda, nauczyciel szkoły wydz. im. ces. Franciszka Józefa, jako przewodnik w zwiedzaniu ruin tamtejszego zamku p. Leopold Doliński, znany nauczyciel tańców kierował zabawami. Wymienionym panom za ich trudy, jak również dyrekcyi ruchu kolei północnej i panom naczelnikom stacyi za szczerą życzliwość i uprzejmość wyrażam serdeczne „Bóg zapłać".

X. St. Makowski, dyr. szk. św. Andrzeja.

Pierwsze Walne zgromadzenie ekspedyentów pocztowych odbędzie się dnia 5 czerwca b. r. w lokalu „Samopomocy" (ul. Floryańska l. 42).

Kradzież skór na wielką skalę. Dnia 14 maja b. r. skradli jacyś nieznani sprawcy z wagonu towarowego, stojącego na t. zw. „Vorbahnhofie" dwa zwoje skór wyprawnych wartości 600 K. Dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży tych dopuścili się robotnicy, zajęci przy budowie nowego dworca kolejowego. Są nimi: 40-letni Stanisław Radziołowski, 37-letni Henryk Gilarski, 46-letni Jan Sola i 65-letni Szczepan Pietrzyk. Za dalszymi dwoma zbiegłymi robotnikami Józefem Kościołkiem i Wawrzyńcem Fipą śledzi energicznie policya.

Obłąkana. Marya Kawula z Dojazdowa obok Kocmyrzowa, doniosła tutejszej policyi, że przed kilku dniami wydaliła się z domu jej córka 20-letnia Katarzyna, umysłowo chora i dotąd nie wróciła.

Kradzież lampek elektrycznych. Onegdaj donieśliśmy jakoby na ul. Dietlowskiej, Powiśle i i. kradzieży lampek dopuścić się mieli niejacy Rynduch i Śledź. Obecnie proszeni jesteśmy ze strony obu młodzieńców, że w kradzieży zupełnie udziału nie brali i popadli jedynie na podstawie fałszywego doniesienia w podejrzenie.

Włamanie. Do szynku żyda Oschnowitza przy ul. Rakowieckiej włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli 60 kor. gotówką i 2 złote pierścionki.

Do mieszkania Hartucha przy ul. Dietlowskiej dostał się w nocy nieznany włamywacz i skradł 2 złote zegarki oraz garderobę, łącznej wartości 300 K.

Za włamywaczami śledzi policya.

Pogoda. Dnia 2-go czerwca termometr doszedł od + 6·2 do + 14·9 C., barometr popołudniu powoli opadał.

Dnia 3-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 750·4 mm., termometru — 12·1 C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Poświęcenie Krzyża grunwaldzkiego, wzniesionego staraniem IX. Koła T. S. L. im. „Królowej Jadwigi" na „S k a l e K m i t y" w Zabierzowie, odbędzie się dnia 11 czerwca b. r. o godzinie 4-tej popołudniu.

Zeszłego roku rozpoczęta praca przez Komitet w Zabierzowie zawiązany nie doszła do skutku, obecnie Zarząd IX. Koła ujął rzecz tę w swoje ręce, i przy pomocy Komitetu nowo zorganizowanego do końca doprowadził. Będzie to uroczystość wspaniała, narodowa i utrwali wspomnienienie wiekopomnej chwili dziejowej. Wydział Koła zaprasza rodaków do licznego udziału w tej uroczystości i ufa, iż wszystkie stowarzyszenia zechcą wysłać swoje delegacye.

Bliższe szczegóły doniosą afisze. Stowarzyszenia, które zechcą wziąć udział w pochodzie z dworca w Zabierzowie, raczą zgłosić pisemnie uczestnictwo, ażeby Komitet porządek pochodu ustalił.

Zgłoszenia należy wnosić na ręce WP. Stróżyńskiego, ul. Karmelicka.

Kopiec Grunwaldzki w Hucisku. W Hucisku jawornickiem miejscowości położonej w powiecie przeworskim odbyła się w dniu 15 maja bardzo miła uroczystość. W miejscu wyniosłem usypano Kopiec grunwaldzki z umieszczonym na szczycie krzyżem. Staraniem pp. Neunsteinów i miejscowego nauczycielstwa odbyła się w tym dniu uroczystość poświęcenia tegoż Kopca. — Barwna mozaika ludzi z okolic utworzyła się obok Kopca.

Szczególnie zwrócić się musiało uwagę na jedno maleńkie dziecko, które prześlicznie deklamowało. Z pod Kopca udał się pochód przed szkołę, gdzie wygłosił odczyt p. J. Piątkowski na temat Grunwaldu i Konstytucyi 3-go Maja. Potem zgromadzeni z zainteresowaniem przyglądali się obrazom świetlnym. Wiele starania dołożyli pp. Neunsteinowie p. Bieniowski nauczyciel i kilka innych osób. Wzniósł się jeszcze jeden monument Grunwaldu na ziemi naszej.

Ze świata.

Przyjaciel Polaków biskupem. Biskupem Csanadu na Węgrzech prekonizowano X. Juliusza Glatfeldera, jednego z wybitniejszych przyjaciół naszych na Węgrzech. X. Glatfelder, człowiek stosunkowo bardzo młody, założył jedno z najładniejszych pism literacko-artystycznych na Węgrzech „Elet" („Życie"), które prowadziło przez dłuższy czas kronikę życia umysłowego w Polsce, podając zarazem przekłady cenniejszych poezyi i nowel polskich, a zarazem zwracając uwagę na budzące się życie przemysłowe w Galicyi. Szereg artykułów z „Elet", pióra Cz. Łukaszkiewicza, wydaje obecnie biskup Glatfelder w książce zatytułowanej „Mai Lengyelország" (Polska współczesna).

Polacy w Legii cudzoziemskiej. Przed kilku tygodniami otrzymało Polskie Tow. literacko-artystyczne w Paryżu list od żołnierza-Polaka, służącego w Legii cudzoziemskiej w Afryce, z prośbą o książki i pisma. W odpowiedzi zaś na przychylną swą decyzyę odebrało pismo następujące, które podaje do wiadomości publicznej korespondent paryski „Świata warszawskiego.

„List Wielmożnego Pana otrzymaliśmy, dziękujemy serdecznie za łaskawą odpowiedź i zasyłamy „Bóg zapłać" za uwzględnienie naszej prośby. Nas, Polaków, jest około 100. Jedni w Tonkinie, drudzy w Afryce. Dzielimy się na partye. I tak: 1) związek socyalistyczny, 2) bezwyznaniowcy, 3) anarchiści i 4) my, Koło katolickie byłych słuchaczów szkół wyższych. Żyjemy na stopie koleżeńskiej pomiędzy sobą. Partye, nie sympatyzujące z nami, czyli z naszemi poglądami, żyją osobno. Niemi, pod względem materyalnym i duchowym, opiekują się Towarzystwa, do których należą. Z nami stosunków nie utrzymują. Co do pobytu w legionie, to pod każdym względem źle nam się powodzi. Prawie wszyscy, którzy tu są, żyją z dnia na dzień, żywiąc się tą nadzieją, że może, może powrócą do ojczyzny. Lecz dużo tych, co mieli tę nadzieję, spoczywa w Saharze. Zamiast krzyża legii honorowej, o którym marzyli, krzyż drewniany nad mogiłą otrzymali. Gnębi nas rozpacz, że tracimy, marnujemy młode lata nasze w służbie u obcych, a jedyną osłodą, w tych gorzkich chwilach, będą nam książki przysłane przez Was, Panowie Rodacy. Dziękujemy jeszcze raz za przychylną odpowiedź na nasze prośby, a my, PP. Rodacy, wdzięczni Wam będziemy do śmierci za dobrodziejstwo nam uczynione.

Co do sprawowania się legionistów Polaków, to my, jedyni może z tutaj, jesteśmy zachowującymi się dosyć porządnie i rzetelnie.

N. LWOW.

Babka.

Telegram. 16 maja, godz. 10 min. 30 wiecz. Petersburg, Siergiewskaja, książę Rostowcew. „Uspokój się. Załatwię. Ucałowania. Babka".

C a r s k i e - S i o ł o 17 maja.

Szanowny Panie!

Po otrzymaniu niniejszego listu, zechciej Pan „n a t y c h m i a s t" wydać oddawczyni listu, Matyldzie Osipownie Kramer, 83.620 rsr. Na ten cel bądź Pan łaskaw podnieść z depozytu mojego, pozostającego w przechowaniu w pańskim kantorze, potrzebną ilość papierów procentowych i sprzedaj według kursu. Aby zaś nie zmieniać niepotrzebnie papieru procentowego, dla uzyskania paru dziesiątków rubli posyłam Panu czek z moim podpisem, bez wymienienia sumy; sumkę proszę wstawić i na czek odebrać, co wypadnie z mego rachunku bieżącego. Realizacyę papierów, bądź Pan łaskaw uskutecznić później, w wolnej chwili. Wyżej wymienioną kwotę wypłać Pan „b e z z w ł o c z n i e", gdyż najmniejsza zwłoka mogłaby pociągnąć za sobą nader poważne następstwa. Resztę kapitału, nie zbyt już wielkiego, proszę pozostawić u siebie, tak jak dawniej.

Z szacunkiem
E. Slepcowa.

P e t e r s b u r g 17 maja.

Jaśnie Wielmożna Elżbieto Dmitrjewno!

Zlecenie Jej wykonałem ściśle: natychmiast po odbiorze listu, wypłaciłem p. Kramer, żądane przez panią 83.620 rs. (ośmdziesiąt trzy tysiące sześćset dwadzieścia), a później dopiero przystąpiłem do likwidacyi papierów procentowych JW. Pani.

Gdyby nie dwukrotne podkreślenie rozkazu natychmiastowej wypłaty, ośmieliłbym się był zwrócić uwagę JW. Pani, że obecna chwila niedogodna dla tej operacyi, stanowiącej dla mnie zupełną niespodziankę. Chodzi to, iż akcye, nabyte przez ś. p. małżonka JW. Pani po cenie nominalnej i przynoszące przez kilka lat nader znaczną dywidendę, stoją w obecnym czasie nadzwyczaj nisko; Towarzystwo — jak miałem w swoim czasie zaszczyt zakomunikować JW. Pani — dostało się w administracyę przymusową, a chociaż przebyło pomyślnie kryzys i zwolna powraca do sił, lecz dochodów nie przynosi, kontentując się jedynie regularną wypłatą należności za wylosowane akcye. Wobec tego, gdyby się przeczekało, to kapitał zwróciłby się był w całości, a i dywidendę po jakim roku lub dwóch latach, możnaby znowu było osiągnąć. Teraz zaś, wskutek tej nieprzewidywanej, pośpiesznej sprzedaży, cała suma funduszów JW. Pani, po odtrąceniu mego nader umiarkowanego courtage'u, wynosi ogółem 73.922 rsr. 50 kop. Ponieważ zaś doręczyłem p. Kramer rsr 83.620, powstała różnica, wynosząca 9687 rsr. 50 kop.

Na rachunek bieżący miała JWPani złożone 8530 rsr., sumę więc powyższą odebrałem na czek. Mam zatem u JWPani 1157 rsr. 50 kop.

Szczegółowy rachunek załączam przy niniejszym.

Żywiąc nadzieję, iż nie dałem powodu do pozbawienia mię tyle zaszczytnego dla mnie zaufania, jakiem cieszyłem się od wielu lat, oraz, że przy nadarzonej sposobności, będę znów w możności służyć J. W. Pani mojem doświadczeniem, jakoteż sumiennem strzeżeniem interesów tak dostojnej klientki, mam honor kreślić się najuniżeńszym sługą J. W. Pani. *M. K.*

C a r s k i e - S i o ł o, 18 maja.

Szanowny Kazimierzu Francewiczu!

Wspólny nasz znajomy, tajny radca Oskar Karłowicz, mówił mi, że Pan jesteś wielkim znawcą i amatorem antyków, że Pan posiadasz wielu znajomych w wielkim świecie.

Mam mnóstwo staroświeckich rzeczy, pochodzących z czasów z XVIII., a częścią z początków XIX. stulecia: meble, obrazy, bronzy, porcelanę, kryształy, sporo sreber i wiele przedmiotów złotych, jakoto: tabakierek, wachlarzy, miniatur, damski zegarek w formie żołędzi, pierścionki, łańcuszki, bransolety, fermuary i t. p. Brylanty, uprzedzam zawczasu, nie są znacznej wielkości, ale są piękne. Mam też zbiór koronek: brabanckich, angielskich, weneckich, francuskich (Alençon i Valenciennes), rosyjskich nie liczę. Posiadam wreszcie dosyć cenną bibliotekę, lecz Oskar Karłowicz ostrzegł mię, że książki — o ile się nie natrafi na amatora — sprzedawane bywają bardzo tanio na pudy; dlatego też o książkach niema mowy na razie. Pozostałe rzeczy — zdaniem Oskara Karłowicza — są nader cenne, szczególniej zaś świeczniki, kandelabry, zegar Boule, meble w stylu rococo i t. d.

Nigdy w życiu nie kupowałam, ani sprzedawałam podobnych gratów, stąd też nie znam się wale na ich wartości, mam zaś wkrótce wyjechać stąd. Bądź Pan zatem tyle uprzejmy i nie odmawiaj mi swej pomocy w pozbyciu tych przedmiotów, im prędzej to nastąpi, tem lepiej będzie. Za trudy pańskie, ma się rozumieć, zapłacę z wdzięcznością tyle, ile sam pan zechcesz oznaczyć. Będę Panu mocno obowiązaną, jeśli zechcesz przybyć obejrzeć mój „towar", — choćby dziś wieczorem lub najdalej jutro rano. *E. Slepcowa.*

C a r s k i e - S i o ł o, 20 maja.

Szanowny Maurycy Fiodorowiczu!

Z podziękowaniem zwracam Panu owe 1157 rsr. 50 kop., które byłeś Pan łaskaw wypłacić za mnie. Korzystam ze sposobności, aby zapewnić Go, że tak ja, jak i nieboszczyk mąż mój, zawsze byliśmy nader zadowoleni z pańskiej rzetelności i punktualności. Jeśli tylko zajdzie potrzeba, to naturalnie, że się zwrócę do Pana i tylko do Pana. Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie szczerego szacunku i poważania.

E. Slepcowa.

(Dokończenie nastąpi.)

Śląc Wam, PP. Rodacy, nasze serdeczne pozdrowienie, schylamy czoła przed Wami za Waszą dobroć nam uczynioną. Bo dużo, dużo jasnych chwil do zawdzięczenia będziemy mieli Wam, Rodacy".

Wdzięczni na zawsze legioniści-Polacy.

Tu następują podpisy.

Fałszywe popiersie św. Marcina. Sprzedane przez mieszkańców Sondeylles milionerowi Morganowi popiersie św. Marcina, zostało wspaniałomyślnie zwrócone przez nabywcę rządowi francuskiemu. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu ogólnemu stwierdzonem zostało przez inspektora pamiątek historycznych w Louvre, iż zwrócony przez Morgana biust nie jest wcale oryginałem. Mitra ze szlifowanemi drogimi kamieniami jest odwrócona, a same kosztowności są fałszywe. Popiersie jest kopią z oryginału, którą przebiegli mieszkańcy Sondeylles polecili sporządzić.

Zabobonni sportowcy. Aeroplan nieszczęśliwego lotnika Traina, sprawcy znanej katastrofy w Issy les Moulinaux, miano przewieźć onegdaj w nocy z dworca Villette na tor w Chalons, tymczasem znaleziono z aparatu tylko szczątki, cała bowiem masa zabobonnych sportowców udała się już przedtem do Villette, i rozdrapała formalnie samolot, biorąc po kawałeczku bodaj na pamiątkę.

Znana tancerka Saharet poddała się operacyi w Berlinie. Operacyi lewego kolana, nadwyrężonego przy forsownej nance nowych tańców, dokonał profesor Bockenheimer, który w niedawno wydanej broszurze opisuje ten rodzaj cierpienia jako typową chorobę, napotykaną u ludzi, oddających się sportom. Saharet musi zaprzestać produkcyi choreograficznych na czas dłuższy, co przyprawia ją o znaczne straty materyalne.

Wzrost we Francyi. Lekarz paryski Mac-Aulisse, zajmujący się studyami nad wzrostem mężczyzn i kobiet we Francyi stwierdził, że przeciętny wzrost Francuzek wynosi 1 metr 57 centimetrów, wzrost zaś mężczyzny dosięga 1·65 centim. Profesor Papillault doszedł do przekonania, że różnica wzrostu kobiety i mężczyzny we Francyi wynosi tylko 11 centimetrów. Anatom strassburski Pfitzner otrzymał wyniki zgodne ze spostrzeżeniami prof. Papillault. Pomiary wzrostu, prowadzone mniejwięcej od lat 30-stu w Europie, potwierdzają te same spostrzeżenia uczonych francuskich.

Miasto Birmingham jest nietylko znanem jako ognisko przemysłowe Anglii, lecz zarazem i jako jedno z najlepiej rządzących się miast na świecie. Obecnie Birmingham wskutek przyłączenia kilku przedmieść staje się również najludniejszem miastem angielskiem po Londynie. Przed stu laty Birmingham liczył 73.000 mieszkańców, dziś zaś liczba ta wzrosła do 900.000. Na zaszczytny urząd prezydenta miasta powołany został w r. 1874 Józef Chamberlain.

Ankieta w sprawie stroju męskiego. Miesięcznik włoski „Varietas" rozpisał między artystami i pisarzami ankietę na temat reformy męskiego ubrania. Na 972 zapytanych za reformą oświadczyło się 840. Względy, jakie kierowały ich orzeczeniem, były natury hygienicznej i estetycznej, oraz dotyczyły wygody. Leonardo Bazzaro sprzeciwia się sztywnym i wysokim kołnierzom, a życzyłby sobie zmniejszenia liczby guzików. Camillo Innocenti oświadcza, że nie malowałby portretu mężczyzny w dzisiejszym stroju, ponieważ strój ten jest nieestetyczny, odkąd stracił fałdy i barwy, które nadawały mu żywość i umożliwiały malarzowi czy rzeźbiarzowi wydobycie efektów. Salvatore Farina sądzi, że dzisiejszy strój mężczyzn jest tak brzydki, iż wobec niego każdy inny oznaczałby postęp. Hugo Fléres występuje przeciw długim spodniom, jako zgubnym dla plastyczności stroju. Alfredo Panzini uważa, że „człowiek, który swe życie spędza zamknięty w szkołach, biurach i domach, musiał stracić zmysł dla piękna, jest czarny, geometryczny, szary i brzydki, i nie może być inny". Dall' Oca Bianca' powiada: „Obecny strój męski wydaje mi się zupełnie stosowny: jest fałszywy, bezbarwny i brzydki. Zakrywa błędy i braki ciała, a przez to, jako strój dla wszystkich, jest odpowiedni". Honoré Roux uważa, że każdy powinien się ubierać według własnego smaku. Wszyscy zaś zgodnie oświadczyli, że w dziejach nie było tak brzydkiego stroju dla mężczyzn, jak dzisiejszy. Wogóle mężczyźni, którzy zarzucają kobietom, iż zawiele przywiązują wagi do spraw toaletowych nie powinni deliberować nad tego rodzaju kwestyami.

Śmierć złodzieja. Nowojorskie dzienniki podały niedawno jako „sensacyę" wiadomość o śmierci znanego włamywacza tamtejszego Tannera, który będąc wypuszczonym z więzienia niedługo wolności używał. Tanner, zamierzając okraść dom bogatego importera dywanów Eliasa Suruta, postanowił dostać się z dachu przez okno do domu. W tym celu przymocował linę do komina i przez okno strychu chciał się spuścić na dół, kiedy jednak przeciskał się przez okno, spadła mu na kark ciężka rama okienna i nieszczęśliwy włamywacz został przyłapany, jak mysz w pułapce, w której oczywiście poniósł śmierć. Właściciel, przybywszy rano do sklepu spostrzegł martwe zwłoki złodzieja i zemdlał pod wpływem tego widoku. W kieszeniach ukaranego przez Opatrzność złoczyńcy znaleziono rewolwer nabity oraz mnóstwo narzędzi złodziejskich.

Wiadomości kościelne. Prezentę na probostwo w Grojcu otrzymał X. Władysław Prorok, wikaryusz w Wieliczce.

Nekrologia. Dziś o godzinie 11 rano odbył się z kościoła WW. OO Karmelitów na Piasku w Krakowie pogrzeb śp. O. Habera, długoletniego przeora OO. Karmelitów.

Śp. O. Jan urodził się w r. 1841, został wyświęcony na kapłana w r. 1871, umarł 1 czerwca br.

Mowę żałobną nad trumną cichego zakonnika wypowiedział X. Błonarowicz, proboszcz parafii św. Szczepana, żegnając pięknemi i serdecznemi słowy w imieniu świeckiego duchowieństwa i parafian zmarłego przeora Jana. W pięknej mowie podniósł kaznodzieja cnoty zmarłego O. Jana a w szczególności jego wielką heroiczną miłość bliźniego, jaką zmarły przeor wybitnie się (co jest i w kronikach parafialnych złotemi literami zapisane) odznaczył w czasie wielkiej cholery, jaka w okolicach Krakowa panowała. Wtedy to O. Jan Karmelita z apostolskiem poświęceniem oddał się na usługi nieszczęśliwych, o sobie zupełnie zapominając. Nietylko udzielał Sakramentów świętych i spowiadał, ale opuszczonych od własnych rodzin w pustych wynajdywał domach i tam najniższe pełnił posługi około najbardziej zarażonych. Karmił, omywał, nacierał ciała nieszczęśliwych z takiem poświęceniem, że nieraz upadał ze znużenia, gdyż nikt mu nie chciał z ludzi pomagać, bojąc się zarazy straszliwej. Nieustraszony Karmelita nawoływał lud wtedy, by na miłosierdzie Boskie i na nagrodę, jaką Bóg miłosierny dać obiecał, liczyli. Tak apostolski ten Mąż zwoływać musiał najbliższe nawet rodziny zapowietrzonych. — Kaznodzieja nawoływał w końcu, by zakonników miano w szczególnej czci, gdyż pomiędzy nimi tyle jest niejednokrotnie cnót, tyle poświęcenia cichego, że przeciętny człowiek o tem ani pojęcia niema! Wkońcu za te zasługi dziękował w rzewnych słowach — zwrócony do trumny proboszcz św. Szczepana, zmarłemu O Janowi Karmelicie i zwrócił się do licznie zgromadzonych parafian, by o zmarłym przeorze w swych modłach pamiętali, jako o swym szczególnym dobroczyńcy i ojcu. Słowom kaznodziei towarzyszyły łzy i płacz ludu.

Kondukt prowadził O. Alojzy Karwocki, Franciszkanin, w otoczeniu licznie zgromadzonych braci zakonnych zmarłego i duchowieństwa zakonnego i świeckiego oraz tłumów publiczności, wielbicieli cnót miłosiernego Karmelity.

U stóp katafalku złożono dwa wieńce: „od przyjaciół" i „rodziny". *J. P.*

Zmarli. Rozalia z Bochników Stobiecka, wdowa po nauczycielu ludowym, przeżywszy lat 70, po długiej a ciężkiej chorobie zmarła 1 go czerwca 1911 r.

Pogrzeb odbył się dnia 3 go czerwca o godzinie 5-tej popołudniu z domu przy ulicy św. Jana l. 26.

Odznaczenia. Cesarz nadał profesorowi III. gimnazyum i kierownikowi I. szkoły realnej w Krakowie Janowi Dziurzyńskiemu tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Z Paryża nadeszła wiadomość, że prof. Dr Emil Godlewski (starszy), profesor fizyologii roślin oraz chemii rolniczej w Uniwersytecie Jagiellońskim i członek Akademii Umiejętności w Krakowie, został zamianowany członkiem korespondentem Akademii francuskiej w Paryżu.

Prof. Godlewski, dawny wychowanek Szkoły Głównej w Warszawie, był przez długie lata profesorem w szkole rolniczej w Dublanach, a od lat blisko dwudziestu zajmuje katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Przez 18 lat był on dyrektorem studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Świat naukowy polski przyjmie też z radością wieść o zaliczeniu prof. E. Godlewskiego w poczet członków Akademii paryskiej, tem więcej, że jest on jedynym Polakiem, dopuszczonym do grona „nieśmiertelnych" z Instytutu francuskiego.

Kalendarzyk Świąteczny.

NIEDZIELA:

Teatr miejski: popoł. „Piękna Helena", wieczór „Carmen".

Teatr ludowy w Parku krak.: popołud. „Krowoderskie zuchy", wiecz. „Synowa ze suteryn".

Teatr letni Nowości: Przedstawienie kabaretowe.

Park Jordana: Festyn na dochód pol. Zw. uczniów rękodz.

Match footballowy na błoniach miejsk.

Teatr Kineton: Trzy przedstawienia o godz. 4. 6. i 8. popoł.

PONIEDZIAŁEK:

Teatr miejski: popoł. „Straszny Dwór", wieczór „Manewry jesienne".

Teatr ludowy w Parku krak. popoł. „Ułani ks. J. Poniatowskiego", wiecz. „Synowa ze suteryn".

Teatr letni Nowości: Przedstawienie kabretowe.

Match footballowy na błoniach miejsk.

Opera i operetka teatru lwowskiego w Krakowie.

Sobota. „Halka".
Niedziela popoł. „Piękna Helena".
Niedziela wieczór. „Carmen".
Poniedziałek popoł. „Straszny dwór".
Poniedziałek wieczór. „Manewry jesienne".
Wtorek. „Madame Butterfly".

Repertuar teatru w Parku.

Sobota. „Synowa ze suteryn".
Niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy".
Niedziela wieczór. „Synowa ze suteryn".
Poniedziałek popoł. „Ułani księcia Józefa".
Poniedziałek wiecz. „Synowa ze suteryn".
Wtorek. „Synowa ze suteryn„.
Środa. „Synowa ze suteryn".

Ze sportu.

„Deutscher Fussball-Club" z Pragi, który rozegra w Zielone święta matche z „Cracowią" osiągnął w tym sezonie znakomite rezultaty. Oprócz dwukrotnego zwycięstwa nad mistrzem Danii „Boldklubben of Kopenhagen" (3 : 1 i 6:0), z wielokrotnym mistrzem szkockim „Celtic" uzyskał D. F. C. wynik, który świadczy o wysokiej klasie tej drużyny. Pierwszy match był nierozstrzygnięty 1 : 1, drugi, w którym brała udział niekompletna drużyna praska, przegrany 3 : 0. Ze znakomitymi amatorami angielskimi „Englisch Wanderers" grano 4 : 4. Drużyna D. F. C. jest we wszystkich rzędach nadzwyczaj wyrównana, tak, że trudno jest określić, która część jest najlepsza. W bramce gra Stauer, parokrotny „internacyonał". Z obrońców, Beruta i Alexa, pierwszy zaliczany do najlepszych Backów austryackich, drugi jest prawdziwym sztukmistrzem w technice piłkowej. Pomoc jest najlepszą w Austryi; wybija się z niej Polak Kurpiel, który świeżo odniósł tryumf w matchu Austryi przeciw Węgrom. Nie wiele ustępują mu obaj skrzydłowi Sojka i Cimera. Linia ataku ma opinię najpiękniejszej gry przyziemnej na kontynencie, najlepszym jest Merz, I środkowy napastnik, drugi tryumfator ostatniego spotkania Austryi przeciw Węgrom, niezwykle szybki i nadzwyczajny „strzelec". W strzale nie ustępują mu łącznicy Merz II. i Willi. Na prawem skrzydle gra słynny biegacz Kassowitz, na lewem skrzydle gra Brown, najstarszy i najdoświadczeńszy członek drużyny. Dla „Cracovii" będą to najcięższe zawody, jakie dotychczas rozegrała. Sędziować będzie w obu dniach jeden z najwybitniejszych sędziów wiedeńskich, Anglik mr. Hollick, który kierował w ostatnią niedzielę matchem zawodowych klubów angielskich „Blackburne" z „Oldham" w Wiedniu.

Akademia szermiercza kursu uczniów szkół średnich odbyła się wczoraj w gimnazyum św. Anny na zakończenie kursu szermierczego, prowadzonego przez p. Konrada Winklera. Popisom przypatrywali się między innymi: baron Goetz-Okocimski, dyr. Kulczyński, dyrektor Papée, profesorowie szkół średnich, członkowie Klubu szermierczego, liczna publiczność i uczniowie gimnazyalni. W przerwach przygrywała orkiestra gimnazyum św. Anny

Na program złożyła się najpierw interesująca lekcya na florety p. K. Winklera z p. Antonim Götzem (gimn św. Anny), poczem potykali się na pałasze pp Adam Mikucki (gimn. III.), H. Dąbrowski (gimn. III.), Wł. Winiarski (gimn.), Adolf Spitz (gimn. I), Wł. Anczyc (gimn. I.), Tad. Lambert (I. real.), Adam Mikucki, Dan. Rittman (I. real.), Alfred Ader (gimn), A. Papée (gimn.) i Wł. Mikucki. Na florety bili się pp.: Wład. Mikucki, A. Papée, A. Mikucki i H. Dąbrowski.

Starcia odznaczały się może za dużym temperamentem, ale widać w nich było dobrą szkołę i niemałą wprawę. Publiczność darzyła zręcznych szermierzy hucznymi oklaskami.

Nagrody honorowe (ofiarowane przez barona Goetza) zdobyli w walce na pałasze pp.: Adam Mikucki (I), H. Dąbrowski (I), Wł. Mikucki (II.), D. Rittman (II.) i Ader (II) W walce na florety zdobył nagrodę p. A. Papée.

Na zakończenie popisywali się wyborną walką na pałasze członkowie krakowskiego Klubu szermierzy: Kazimierz Papée, Stanisław Jawornicki i p. Konrad Winkler, a na florety p. K. Winkler z p. H. Dąbrowskim (gimn. III) Huczne oklaski młodzieży świadczyły, że żywo zajmuje się tą szlachetną rycerską zabawą.

W osobie p Winklera ma kurs szermierczy doskonałego nauczyciela, a w baronie Goetzu chętnego protektora.

Związek ekonomiczny.

W sali klubu pocztowego odbyło się wczoraj wieczorem doroczne Walne zgromadzenie członków „Krakowskiego Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli".

Zgromadzenie zagaił prezes Związku radca p. Maryan Biliński. Mowca skreślił działalność Tow., gromadzącego z każdym dniem zwiększającą się ilość członków i rozwijającego coraz większą działalność. W roku zeszłym liczba członków czynnych „Związku ekonom." doszła do cyfry 1874. Kuchnia dostarczała dziennie około 70 obiadów. Agenda węglowa sprzedała członkom w ciągu roku przeszło 40.000 cetnarów węgla.

Opracowany nowy statut został już obecnie przed władze zatwierdzony. Do spółki spożywczej założonej w kwietniu br. przystąpiło dotąd 200 członków, zgłosiwszy 400 udziałów po 20 koron.

W roku ubiegłym Wydział Tow. zaopatrywał członków w ziemniaki, jabłka, kapustę, podjął się sprzedaży mięsa argentyńskiego. Związek zyskał na sprzedaży tego mięsa 1500 koron.

Obrót kasowy Związku wykazuje w roku 1910, w przychodach i rozchodach 84.805 kor. Dochody własne wynosiły 17.579 kor., wydatki 8.437 kor. Nadwyżka dochodów Związku 9142 kor., kwota ta stanowi obok funduszu (2017 k.) na budowę własnego domu, majątek w wysokości 11.159 kor.

„Związek ekonom." rozwinął przy wyborach do Rady m. szeroką akcyę, celem przeprowadzenia kandydatów, popierających sprawy urzędników. Przy obecnych wyborach byłoby również wskazanem i nieodzownem, aby urzędnicy postawili jako kandydata jednego z członków swojego grona, który dałby tę pewność i rękojmię, że interesów i postulatów urzędniczych będzie umiał należycie bronić. W końcu zaznaczył mowca, że wbrew rozsiewanym pogłoskom, o mandat się nie ubiega i że imieniem wydziału z mandatów rezygnuje.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Wydziału. Prezesem obrano p. Maryana Bilińskiego, wiceprezesami Ign. Biskupskiego, Adama Grcelego i Józefa Kannenberga. W skład wydziału weszli: Andrzej Bajda, Józef Bromowicz, Klaudyusz Dębicki, Jan Górka, Józef Haluch, Andrzej Kłeczek, Dr Maryan Lang, Kazimierz Lubaszek, Antoni Marcinkowski, Jan Mayer, Adam Młodzianowski, Dr Jan Nowicki, Stanisław Nowak, Dr Sebastyan Stafiej, Karol Sikorski, Dr Rudolf Sikorski, Feliks Turowski i Stanisław Wyrobek. Zastępcy członków wydziału: Karol Cyfrowicz, Stanisław Derechowski, Kazimierz Kaute, Emil Kurowski, Jan Kanty Łuniewski, Michał Magiera, Józef Parczyński, Izydor Sztaudynger i Stanisław Zalewski.

Po wyborach, na wniosek członka komisyi rewizyjnej p. Górki, uchwalono Wydziałowi absolutoryum.

Po bardzo ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Dr Weiner, Dr Sikorski, prof. Nyrz i inni, przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

Proces o zamach dynamitowy w Stanisławowie.

Wielkie wrażenie uczyniło w pierwszym dniu rozprawy, że podczas rozprawy popołudniowej we czwartek aresztowano przyjaciela Dworskiego, niejakiego Dębskiego, który na kurytarzu przed salą rozpraw namawiał świadków do zeznawania na korzyść Dworskiego.

Sw. Rudolf Chudzikiewicz, zeznaje, że w szpitalu odezwała się wobec świadka Dworska do Mroczki „gdyby pan był mnie posłuchał i u nas spał, nie byłoby pana spotkało nieszczęście".

Sw. Michalina Chudzikiewicz zeznaje, że wczoraj przyznał się jej Mroczko, że ubiegłej niedzieli otrzymał za pośrednictwem niejakiego Michalskiego list od Dworskich, w którym go Dworska zaklina, by nie myślał, że obwinieni dopuścili się zarzuconego im zamachu i nie żywił do nich gniewu.

Dworska zapytana przez przewodniczącego, przyznała się do autorstwa tego listu, a równocześnie poczęła miotać przekleństwa na świadka.

Swiadkowie Antoni Superson i Stefan Olszaniecki widzieli w nocy krytycznej w odległości 15—20 kroków, o 12 15 m. po północy pod oknem mieszkania Mroczków jakiegoś mężczyznę, ubranego w kurtkę krótką (jak wiadomo nosił w dniu krytycznym takie ubranie Dworski). Na widok zbliżających się świadków, ukrył się ów mężczyzna, podobny wzrostem i tuszą do Dworskiego, w bocznej uliczce. Przyczem podaje świadek Antoni Superson, że był wówczas nieco podpity.

Urzędnik śledczy tut. magistratu p. Fajrych, przeprowadzał dochodzenia na miejscu. Przed nim zeznała służąca Dworskich Gdowikowa pod przysięgą, że gdy wychodziła o północy z domu Dworskich, obwiniony jeszcze nie był w domu.

Swiadek Anna Gdowik, służąca u Dworskich podaje, że krytycznego wieczoru, Dworska prosiła Mroczkę, by u nich nocował.

Sw. Bolesław Loret zna Dworskiego od r. 1897. Jako dozorca przy kamieniołomach, miał dynamit. Gdy się później dostał do kolei, wiedzieli o tem kolejarze, a między innymi i Dworski, że świadek jest w posiadaniu dynamitu. W r. 1907 zgłosił się do świadka Dworski z prośbą, by mu podarował dynamit, celem ogłuszania ryb we wodzie. Swiadek uczynił zadość prośbie obwinionego, który otrzymawszy patron, powiedział: „nie bój się pan, ja ryb nie postrzelam, potrzebny mi jest dynamit do czego innego".

Podczas konfrontacyi obwiniony zarzuca świadkowi, że wszystko co podał, jest „wierutnym fałszem", albowiem Dworski nic kompletnie o dynamicie nie wiedział i nigdy w swem życiu dynamitu nie widział. Przy tej sposobności zarzuca obwiniony świadkowi, że się dopuścił całego szeregu kradzieży i stara się obniżyć wartość zeznań Loreta, przedstawiając go w jak najgorszem świetle.

Świadek Jan Spławnik, towarzysz kaźni Dworskiego. Zdawało się poprzednio, że zeznania jego wpłyną bezwarunkowo w wielkiej mierze na wyjaśnienie całej afery. Oczekiwania jego w zupełności zawiodły. Dla Spławnika sąd, to nie pierwszyzna. Był on już karany za zbrodnię oszustwa przez nakłanianie do fałszywych zeznań, a nadto i wielokrotnie za kradzież. Jak się okazało przy dzisiejszej rozprawie do zeznań jego nie można bynajmniej przywiązywać wagi, albowiem świadek co chwila je zmienia i wikła się.

W wiarygodność jego zeznań począł nawet wkońcu i sam prokurator państwa powątpiewać.

Trzeci dzień rozprawy.

Po przesłuchaniu kilku świadków i orzeczenia lekarzy i chemików udał się trybunał, ława przysięgłych, rzeczoznawcy i dziennikarze fiakrami na miejsce wypadku do mieszkania Mroczki w Knihinie Kolonii, gminy oddalonej od Stanisławowa o trzy kilometry. Sąd udali się wszyscy do mieszkania Dworskich.

Na popołudniowej rozprawie odczytano zeznania świadka Michalskiego, który dostarczył Dworskiemu pewnej ilości knotów.

Po dłuższej dyskusyi rzeczoznawców oświadczyli oni, że bomba owinięta była wełną zwierzęcą, a nie bawełną, w posiadaniu której był Dworski.

Następnie skoro wyczerpano postępowanie dowodowe, przedłożono ławie przysięgłych cztery pytania główne, a jedno dodatkowe.

Wyrok.

Werdykt zapadł późno w nocy.

Na pytania co do Dworskiej odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie nie, a co do Dworskiego dziewięciu głosami nie, wobec czego oboje oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary. Ponieważ prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności, wyrok stał się prawomocnym i wypuszczono Dworskiego z więzienia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 3 czerwca 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% " " " "	93 —	93 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	99 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 25	94 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 75	92 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 50	92 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 50	99 75
4% Obligacye kolejowe	92 25	93 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
Akcye.		
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	700	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	96 25	95 75
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	92 50	93 —
4% renta koronowa węgierska	91 25	91 75
4% renta austryacka w złocie	115 25	115 75
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon ...

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

NA WYBORY

PIECZĄTKI

kauczukowe z nazwiskiem kandydata wykluczające unieważnienie głosu skreśleń lub dopisków, wykonuje najpr. fabr. piecz. JÓZEFA TRĘBACZA Kraków Rynek L. A-B 46. I. P.

Zefiry angielskie

Voile i batysty

francuskie

Na sezon letni. - Na sezon letni. w ogromnym wyborze.

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Ceny konkurencyjne.

Bryndza majowa

1 faska 5 kg. najlep. owczej bryndzy		K. 7·—
1 „ 5 „ dobrej „	„	K. 6·—
1 „ 5 „ ostrej „	„	K. 4·—
1 paczka 5 „ sera karpackiego		K. 9·—

Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką

Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.

150 tysięcy kor.

do ulokowania na pierwszą hipotekę pierwszorzędnej realności w śródmieściu w Krakowie poszukuje Dom handlowy

Józefa Olkusznika

Sławkowska 29 Dom własny. Tel. 1554.

Pożyczki osobiste

na 4—6% od 200 koron wzwyż, bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 kor. dla osób każdego stanu **szybko i dyskretnie przeprowadza Philipp Feld.** Dom bankowo-giełdowy, Budapest, VII, Rakóczi ut. Nr. 71.

Hipoteczne pożyczki

Na kamienice w Krakowie, Lwowie Warszawie, i t. d. położone w śródmieściu na długie lub krótkie termina z amortyzacyą lub bez amortyzacyi kapitału, Instytucyi zagranicznych.

Przeprowadza

:: „WULKAN" ::

dom handlowy i przemysłowy ul. Pawia. L. 4. w Krakowie. Telef. Nr. 1551.

Wysokości pożyczek do 70% wartości udzielone być mogą **tylko na wielkie realności** — oprocentowanie niskie, pośrednictwo wykluczone. 777 9 1

O Austryacko-węgierskich papierach wartościowych

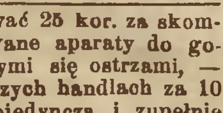
udziela wyczerpujących, bezstronnych i bezpłatnych **informacyj** redakcya pisma: 715 3 1

„Finanzielles Organ"

Budapest, V., Börse, Postfach 29.

Dlaczego wydawać 25 kor. za skomplikowane aparaty do golenia, z szybko psującymi się ostrzami, — mogąc otrzymać w lepszych handlach za 10 kor. o wiele lepszą, pojedynczą i zupełnie doskonałą

Arbenza brzytwę



z patent. przyrządem bezpieczeństwa?

Szwajcarskie brzytwy Arbenza, z kutemi ostrzami do wymiany są zawsze pod gwarancyą doskonałe i zyskały sobie, dzięki **swej nadzwyczajnej jakości i niezawodności sławę światową.** Każde ostrze Arbenza oddaje lepsze i trwalsze usługi, aniżeli tuziny elastycznych kling w przyrządach do golenia. Cena kompletnej brzytwy od K. 4.50 wzwyż.

Zwracać baczną uwagę na nazwę:

Ad. Arbenz Jeugne, Lausanne (Schweitz.)

Cenniki darmo i opłatnie. 151 52 10

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Grodzka 18 III p. front.**

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA PRO ČECHY A MORAVU V PRAZE

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze. 92 1 1

Filie: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze. Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu, Frydku-Mistku, Hradcu Król., Klatowach, Libercu, Mělniku, i Pisku.

Rok założenia 1868. **Rok założenia 1868.**

Wpłacony kapitał akcyjny **kor. 60,000.000**—. Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około K. 16,000.000—.

Stan wkładek na książeczki wkładkowe wynosił z końcem maja br.

K. 120,754.537·84

Filia w Krakowie, Rynek 17. przyjmuje wkładki na książeczki **za oprocentowaniem** po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5.000, większe kwoty** za zezwoleniem Dyrekcyi **w godzinach przedpołudniowych.**

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

Miejsca gospodyni

na plebanii poszukuje dziewczyna znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem i wiejskiem. Adres: Zofia Oleś, Kamionka via Stróże p. loco. 796 6 1

Chcecie się żenić?

przeszło 600 bogatych kobiet (z majątkiem od 2 do 200.000 MK). Mężczyźni nawet bez majątku zechcą się zgłosić: L. Schlesinger Berlin 18. 551 5 1

Kobieta

która dba o pielęgnowanie zdrowej cery, — szczególniej zaś gdy pragnie usunąć piegi, uzyskać delikatną miękką skórę i białą cerę myje się tylko **mydłem liliowem** z Konikiem. (Znak ochronny konik). Bergmanna & Co., Tetschen a. E. — Sztuka po 80 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perf.

174 40 1

5 klm. od Krakowa

jest z powodów rodzinnych do odstąpienia dzierżawa przeszło 200 m. przen. ej gleby z całym wyborowym obsiewem, b. pięknemi łąkami — budynki masiv., kompletny inwentarz żywy i martwy — wygodny i ładny dwór z ogrodem. Zgłoszenia nadsyłać należy pod lit. S. J. do Ekspedycyi „Głosu Narodu". Pośrednictwo wykluczone. 788 2 1

Na wakacye

a również na cały rok do wynajęcia **domek** na słonecznym stoku góry, we wsi oddalonej 30 minut jazdy od Stacyi kolejowej w Kłaju. Na miejscu kościół, sklep kółka rolniczego. Znakomite kąpiele w Rabie, w pobliżu Puszcza Niepołomicka. Zgłoszenia adresować należy: **Anna Kowal, Chełm koło Bochni.** 787 1

Tegoroczne zbiory z łąk do sprzedania

w Młoszowej pod Trzebinią. Bliższych wiadomości udzieli M. Wojciechowski, Podgórze, Józefińska 33. 791 2 1

Młodego pomocnika

handlowego przyjmie firma JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Grodzickich 3. 793 2 1

Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal

Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).

Żądać należy wyraźnie Bitnera wyrobów z Reichenau (N. Ost.) gdyż istnieją liczne naśladowania. 713 17 1

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP"

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

Program żydowski

(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi tylko 6 hal. Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.

2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80)

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

NIKT NIE CIERPI

chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;

1 TUBKA 1 KORONĘ.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE B. FRAGNERA C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1451

Przy nadesłaniu z góry K.	1·50	1 tuba	franco
„ „ „ „	5·—	5 tub	
„ „ „ „	9·—	10 tub	

...czność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach ... W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.



Polecenia godne

Słynne w świecie

Korczyńskie płótna

czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.

Również Bielizny stołowe, Dymki, Drelliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Scierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi itp. wyroby tkackie.

Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!

Tkalnia Płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.



MONOPOL

Herbata z Rączką

Wszędzie do nabycia

Już wydany został najnowszy obraz na kartonie

Królowej Jadwigi

wielkości malowidła 36× 47 cm. prócz białego brzegu według rysunku JANA MATEJKI.

Nakładem prof. K. Kozłowskiego, wydawcy dzieła Królowa Jadwiga L. Rydla.

Obraz ten jest do nabycia hurtownie i pojedynczo **po cenie 2 K. 20 h. z przesyłką 2 K. 60 h. pod adresem JAN PAULLY, Kraków ul. Krowoderska l. 47.**

Na żądanie dostarcza się oprawiony w ramach i za szkłem po niskiej cenie.

Pocztą wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości.

!! Rzetelni odsprzedawcy wszędzie poszukiwani. !!

Uwaga! Czysty dochód z tego obrazu przeznaczył wydawca w połowie na fundusz kanonizacyi król. Jadwigi, w połowie dla Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie.

Żądajcie opłatnie wzorów

ręcznie tkanych web domowych

jak długo zapas starczy.

1 pakiet — 40 m. resztek 3—10 m. długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canafasów, białych web, sortowanych za K. 17·50

zaszczytnie znana tkalnia

Alois Vlcek, Nachod X.

Oestrreichische Familien & Moden-Zeitung.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

Spółka maszynowa i kredytowa

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Akademicka L. 12.

FILIA:

KRAKÓW, Ul. Straszewskiego L. 28.

Dostarcza na kredyt i na dogodne długoletnie spłaty (do lat pięciu)

wszelkie maszyny, motory i narzędzia

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych,

i urządza:

∴ Kompletne pracownie i fabryki ∴

we wszelkich gałęziach przemysłu.

: : : : Plany i kosztorysy bezpłatnie! : : : :

Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez **własnych** techników i monterów!

Dostarcza także wszelkich surowców.

Spółka maszynowa i kredytowa

546 12 1 Stow. zarej. z ogr. poręką we LWOWIE.

Na międzynarodowej wystawie w Paryżu 1910: „GRAND PRIX".

Kwizdy płyn restytucyjny

dla koni.

Cena flaszki K. 2·80.

Od 50 lat używany w dworskich i wyścigowych stajniach, na wzmocnienie i odzyskanie sił przed i po dłuższych jazdach, na usunięcie sztywności mięsni i t. d. Przysposabia konia do nadzwycz. lekkości i biegłości w treningu.



Kwizdy płyn restytucyjny. znak ochronny (słowny) i winieta prawnie zastrzeżone. Prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustr. cenniki darmo i opł. Główny skład:

Franz Joh. KWIZDA C. i k. austr. węg. kr. rum. i kr. bułg. dostawca Dworu Aptekarz obwodowy, KORNEUBURG koło Wiednia.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 czerwca b. r. otworzyliśmy w tzw. Szarej kamienicy

w Rynku pod l. 6.

tymczasowe wejście od ulicy Siennej 1,

szesnastą z rzędu w Austryi filię światowej firmy

GŁOGOWSKI i SP.

której kierownictwo objął długoletni kierownik naszego oddziału kartotecznego we Lwowie p. inż. Tadeusz Krauss, i polecamy uznane w całym świecie za najlepsze

oryginalne amerykańskie maszyny do pisania

REMINGTON 10 i 11

z pismem widocznem, — samosumujące maszyny do pisania

REMINGTON WAHL

maszyny do sumowania, BURROUGHS, maszyny do rachowania SAXONIA kartoteki, rejestrowniki, garnitury klubowe, kasy ogniotrwałe oraz

oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

jakoto biurka i szafki ze storami, biblioteki składane, fotele obrotowe itp.

Bezpłatna wystawa bez przymusu kupna codzień w godzinach biurowych od 9 tej rano do 7-mej wieczorem.

Polecając się łaskawym względom upraszamy o liczne odwiedziny

Z poważaniem

GŁOGOWSKI i SP.

Aptekarza A. THIERRY'ego Balsam

Jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako znakiem ochronnym. Prawnie zastrzeżony.

Każde fałszerstwo, naśladownictwo i sprzedaż innych balsamów z podrobieniem znaku będzie sądownie ścigane i surowo karane.



Balsam ten jest: 1. **Nieprześcignionym, skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i mniejsza flegmę, usuwa bolesny kaszel i leczy nawet zastarzałe tego rodzaju cierpienia.** 2. Działa znakomicie przy zapaleniu gardła, chrypce i wszelkich chorobach gardła 3 Usuwa gruntownie każdą febrę. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka, jelit, kurcze żołądka, kolki i darcie w ciele 5. Leczy złotą żyłę i hemoroidy. 6. Działa łagodnie przeczyszczająco, czyści krew i nerki, wzmacnia apetyt i trawienie. 7 Służy znakomicie przy bolu zębów, dziurawych zębach, psuciu się dziąseł i t. d. i usuwa nieprzyjemną woń z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i epilepsyę. 9. Służy zewnętrznie jako środek leczniczy na wszelkie rany, blizny, różę latającą, krosty powstałe z gorąca, fistuły, brodawki, **rany zapalne, odmrożenia członków,** zadraśnięcia, wyrzyty i usuwa ból głowy, szum, darcie, reumatyzm, ból uszu, i t. d. Nie powinno go braknąć w żadnej rodzinie zwłaszcza podczas epidemii, influenzy, cholery i innych. Zwracać baczną uwagę **na zielony znak ochronny z zakonnicą.**

Adresować: **An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** 12 małych, lub 6 większych flaszek lub 1 specyalna flaszka kosztuje 5 K. 60 hal. Mniej jak 12 małych, lub 6 większych flaszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za nadesłaniem kwoty z góry lub za pobraniem. Thierry'ego prawdziwa maść babkowa na wszelkie rany i t. d., 2 słoiki K. 3·60

Do nabycia w lepszych aptekach. En gros w składach aptecznych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego **krak., polecone** przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: **litową,** oromową, jodową, żelazistą, **kwaśną,** ... wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

SZCZEPAN ŁOJEK

PAROWA FABRYKA MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA L. 34. - TEL. 738. - (obok hotelu Pollera, vis à vis Teatru).

poleca wytworne i skromne, **artystycznie wykończone,** wyroby własnej fabryki w Zebrzydowicach, a mianowicie: jadalnie, sypialnie, salony, pokoje, męzkie w różnych stylach, według projektów fachowych architektów, artystów malarzy. Kompeltne urządzenia will, pensyonatów, hoteli itp. Wielki wyrób sof wszelkiego rodzaju pokryć meblowych, kap na łóżka, portyer, firanek, serwet, dywanów. łóżek blaszanych, luster, mebli giętych i t. p. **Ceny umiarkowane. — Ulgi w spłatach.**

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach
Koronki tiulowe i nieiane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i półjedwabne **Fręzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

CZEKOLADA PIASECKIEGO
UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA



Najlepsze czeskie źródło zakupna.
Tanie pierze do łóżek!!
5 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 1· 0; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg, franco.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego,ub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 116, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.



„EVOE“ środek na porost włosów.
Najskuteczniejszy w świecie. Uznany i dowodnie najpewniej działający preparat przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieżowi. Nawet i tam skutkuje „Evoe“ zadziwiająco, gdzie inne środki okazały się bezskuteczne. — „Evoe“ wzmacnia i odświeża skórę na głowie, wzmacnia i powoduje porost włosów. — Cena jednej dużej flaszki bardzo wydatnej 5 koron., trzech flakonów 12 koron. — „Evoe“ krem cudowny przeciw zmarszczkom, pryszczom, zajadom. Duży słoik 4 kor. — Oryentalne mydło piękności „EVOE“ 1 kor. — Wysyłka za pobraniem.
Generalny skład Towarzystwa „Evoe“ J. Balog
Wiedeń II/598, Praterstrasse 67

Zegarmistrz genewski
J. PŁONKA
w Krakowie, Szewska 4.
wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

!! NAGRODZONY NA WYSTAWACH !!
SOK MALINOWY
z jagód górskich, niezrównanej jakości dostarcza
Mr. ALFRED STEPEK
Aptekarz w Andrychowie — bańka 5 kg. opłatnie do każdej miejscowości 7 K 60 h. Przy większych ilościach 1 K. 25 hal. a przy 100 kg. 1 Kor. 15 hal. za 1 kg. bez naczynia za zaliczką. 24 52

Nabyć można za pośr. każdej księgarni nagrodzoną i w 46 wydaniach wyszłą broszurę Dra Müllera
o zaburzeniach nerwowych i systemu sexualnego.
Wysyłka opłatnie w kowercie za nadesłaniem w znaczkach K. 1·20. CURT RÖBER, Braunschweig. 672 52 1

Mieszkanie
bardzo słoneczne na II piętrze z balkonem, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, strych i piwnica każdego czasu. Krowodrza Nr. 78 róg ul. św. Ducha naprzeciw Modrzejówki. 771 6 1

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 6

Zmiana firmy.
Największy skład przyborów i szat kościelnych
i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:
Konstanty Witkowski Kordas
Przedtem — St. Przybylski
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.
Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fot. fachowca, który chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień. Nasze tanie „Austria-Kameras“ mogą być kupione w każdym handlu aparatów fotograficznych. Cenniki za darmo.
R. Lechner (Wilh. Müller) c. k. Nadw. fabr. wyrobów fotogr. Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien, Graben 30 u. 31.**

Matko — i twoja córka
pragnie mieć piękną wyprawę, a więc nie zaniechaj zamówić sobie wzorów wspaniałych adamaszków, gradlów, kanefasów, płócien lnianych bielizny stołowej i na pościel, ręczników, oraz nowości we francuskich zefirach, angielskich materyach lnianych na suknie, krisetów. oxfordów, i t. d. które wysyła się za darmo i opłatnie, wprost z pierwszorzędnej tkalni i domu wysyłkowego — firmy
Brüder Krejcar, Dobruschka 9265 w Czechach.
Z powodu nadprodukcyi sprzedamy poniżej cen właściwych:
1000 tuzinów pięknie bielonych prześcieradeł, bez szwu, wielkości 150/200 cm. — 6 sztuk K. 14·—.
1000 sztuk web, na wszelką bieliznę, 1 sztuk 20 m. 74 cm. szeroka K. 11 —.
1000 sztuk bardzo dobrych web, na najlepszą bieliznę, sztuka 20 metrów, 82 cm. szer. K. 18 —.
1000 metrów, drobnych, sortowanych resztek 2—8 metrów wielk. 30 metrów K. 18·—.
W razie niespodobania się wracamy pieniądze.
Specyalność w urządzaniu hoteli i wszelkich zakładów.

„HOTEL NARODOWY“
Kraków, ul. Poselska 22
po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.
Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 koron wzwyż.

Franciszek Tumidalski
majster kamieniarski
w Dębniku l. 91. p. Krzeszowice.







Podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, kropielnic, chrzcielnic, mens na ołtarze.
Jedynie główny wyrób posadzek i stopni marmurowych.

Dostarcza odłamów marmurowych na mozajki; — posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia po najprzystępniejszych cenach.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“
Jana Wolnego
Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

CHEMIA i MIKROSKOP
są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych.
Już dziś nadszedł ten czas, że wyrób tutek cygaretowych nie może być jakibądź, jak to dawniej bywało. Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu, i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą:
„SALVESOL-NORIS“
Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris“** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą. 669 0
Do nabycia we wszystkich trafikach.
Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Kto chce mieć tanią i dobrą książkę polską
nech zaprenumeruje
BIBLIOTEKĘ DZIEŁ WYBOROWYCH.
52 tomy rocznie.
W prenumeracie Biblioteki Dzieł Wyborowych każdy z pówyższych tomów kosztuje 19½ kop.
W roku 1910 wyszły

Kazimierz Przerwa Tetmajer. Zatracenie romans 2 tomy	1·20
Ludwik Jenike. Ze wspomnień 2 tomy	— 80
Wincenty Kosinkiewicz. Jej chłopcy powieść 2 tomy	—·80
Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego. 6 tomów	2·40
Juliusz Zeyer. Król Menkera 1 tom	—·40
Mychajło Jackiw. Wieczorne psoty nowele ukraińskie 1 tom	—·40
W. Tan. Ofiary smoka romans z życia pierwotnego ludzkości 2 tomy	—·80
W. Abramowski inżynier Latawce (Aeroplany). 1 tom	—·75
Prof. Dr. Marcin Ernst. O końcu świata i kometach 1 tom	—·40
H. Rosma. Dzieci nerwowe. Uwagi lekarskie 1 tom	—·40
Cecylia Walewska. Jak liść oderwany od drzewa, powieść 1 tom	—·40
D. Jeske Choiński. Ostatni Rzymianie powieść 5 tomów	2·00
G. Orzeszkowa. Ascetka 1 tom	—·50
G, T. A. Hoffman. Dyable eliksiry 3 tomy	1·20
A. B. Brzostowski. Ci których znałem 1 tom.	—·40
Józef Miłkowski. Wyprawa Dahomejska 1 tom	—·40
Żywot Benvenuta. Celliniego 5 tomów	2·00
Domańska. Blaski powieść 1 tom	—·40
Ory Jejska. Panta rej, powieść 1 tom	—·40
Rakowski. Trzy lata w więzieniu pruskiem	—·40
Adam Paul. Czarny wąż, powieść 3 tomy	1·20
W. Bölsche. Zwycięski pochód życia 1 tom	—·40
M. Rakowska. Zarys literatury angielskiej 3 tomy	1·20
Z. Wierbicka. Motyle, nowele 1 tom	—·40
G. Nesbit. Dary, powieść fantastyczna 1 tom	—.40
Szalom Asz. Miasteczko 2 tomy	— 80

Warunki prenumeraty

W Warszawie kwartalnie	2 rb. 50 kop.
Na prowincyi „	3 rb. — „
Za granicą „	4 rb. — „
Za oprawę dopłaca się kwartalnie	1 rb. 50 „

Redaktor Zdzisław Dębicki. **Wydawca** Kazimiera Gadomska
Adres: Warszawa Sienna 2.
Katalog i dotychczasowe wydawnictwa wysyła się bezpłatnie.

Technikum Mittweida
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo polskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowle maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.
Zakład pogrzebowy
J. HORAK
Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.
NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIEŃCÓW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.
Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 460.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Pełen wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru [illegible] i granitu.

W klasztorze O. O. Reformatów w Krakowie
nabyć można oprawne
Compendium Evangeliorum in Sol. S. S. Corporis Christi et in festo B. V. M. S. S. Rosarii
w cenie po 5 koron prócz przesyłki poczt.

Stróż moralny, trzeźwy, pracowity, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca u chrześcijańskiego służbodawcy, (nie u żyda). Zgłoszenia pod „Stóż“ ul. Koletek l. 5.

Domku
suchego z ogrodem nie zbyt daleko od Krakowa, w ładnem położeniu, przy stacyi poszukuję do wydzierżawienia na stały pobyt. Zgłoszenia: B. Z. 194 poste restante Kraków. 778 2,1



Rządowo upoważnione
Centralne biuro kupna sprzedaży
nieruchomości
pod dyrekcyą
Bolesława Rożyckiego
w KRAKOWIE, Mały Rynek 4. Nr. Tel. 1099
poleca: 729 10 1
majątki tabularne w ogólnej ilości 279 z czego 154 majątków w zachodniej Galicyi 82 we wschodniej, 30 dzierżaw, oraz 13 zamian na inne majątki wzgl. kamienice **mniejszych realności, domków, parcel, przedsiębiorstw, fabryk, handli i t. d.** w ogólnej ilości 284 tak w Krakowie, jak i na przedmieściu tegoż, w zakładach kąpielowych i klimatycznych oraz na prowincyi **kamienic** w ogólnej ilości 199 z której większa część w Krakowie i zaś mniejsza w Wielkim Krakowie, na prowincyach.
Warunki pośredniczenia nadzw. przystępne.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg. Kawy Santos Extra cop.	K. 13·20
4·75 kg. „ angielsk. Nr. 2 „	17·10
4·75 kg. „ „ „ 3 „	18·50
4·75 kg. „ „ „ 4 „	19·50

wysyła franco każda składnica poczt.
Wojciech Olszowski
w Krakowie. Mały Rynek.

IWONICZ
Willa SZATKOWSKICH.
Pokoje piękne, zdrowe, słoneczne, z całodziennem utrzymaniem, kuchnia znakomita. Ceny umiarkowane. 685 3 1
Dla Wielebnych Księży, Profesorów, Urzędników, Kupców, i t. d. najodpowiedniejsze pomieszczenie. Dzieci przybyłe bez rodziców znajdą troskliwą opiekę. Sezon od 1-go maja. Wyjaśnienia odwrotnie.
Zarząd pensyonatu Szatkowskich Iwonicz



Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-creme Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym Cena K. 1·80, odpowiednie mydło 70 h Składy we wszystkich aptekach dregueryach.
GŁÓWNE SKŁADY: w KRAKOWIE: W. Redyk, apt., H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, aptèka ul Karmelicka 23.

WOJCIECH GIGOŃ
absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Museum przemysłowego w Krakowie otworzył.

Artystyczny Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.
Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.
Specyalność dla biur i kancelaryi: Protokóły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się



Fabryka i wysyłka w drogueryi

J. ANDELA pod „Czarnym psem“

w Pradze, ul. Husa 13/1.

Składy **w Krakowie:** Reim i Sp., Linia A-B 37. Sporn i Sp. Floryańska 14 skład mater. A. Hawełka. M. Proń. apt. Rynek gł 13 Wiktor Redyk apt. Mikołajska 2, K. Wiszniewski apt. ul. Floryańska 15, Jan Link drog Sławkowska 1. L. Fiałek i W. Turek, Szewska 23, Roman Drobner, Wilh. Ellbaum kupiec. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel kupiec. **N. Sącz:** S. Lichtmann, **Tarnów:** Władysław Brach, drog.

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY

„UNITAS“

Kraków. ul. Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

LIBRETTA

wyciągi fortepianowe (walce, marsze i śpiewy do najnowszych oper i operetek). **Nowe edycye nut** od 24 h. począwszy na fortepian lub skrzypce. **Przewodniki** po wszystkich miastach i krajach od 60 h. począwszy. **Kartki** artystyczne i **widokówki. Pisma i wydawnictwa sportowe.**

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą

Księgarnia polska i skład nut Fr. Eberla w Krakowie, Floryańska 35 (stacya kol. elektr.)

Cesarsko-Królewski

Dostawca Dworu

Na Sezon!

Paltoty wiosenne, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe, lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia,

System Fluss! SPECYALNOŚĆ: **odnawia wszystko!**

Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.

Szybka dostawa! —— Znakomite wykonanie! —— Niskie ceny!

Zygmunt Fluss

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia.

Własne składy fabryczne: w Krakowie, ulica św. Krzyża l. 7. Filia: ul. Karmelicka 10. Fabryka: Berno Zeile 38. — Tel. Nr. 576.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

Na mocy Najwyższego zezwolenia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości

28. C. K. LOTERYA PAŃSTWOWA

na powszechne dobroczynne cele wojskowe.

Ta pieniężna Loterya jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera 21.135 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 620.C0 Koron.

Główna wygrana wynosi **200.000 Koron.**

Ciągnienie odbędzie się publicznie dnia 22 czerwca 1911 roku. Cena losu 4 Korony.

Losy nabywać można w Oddziale dla Loteryi państwowych Wiedeń III., Vordere Zollamtstr. 7. w Kollekturach loteryjnych, Trafikach, w Urzędach podatk., pocztow., i kolejowych, w Kantorach wymiany i t. d. Plany gry dla kupujących losy darmo. Losy wysyła się opłacone

Z c. k. Dyrekcyi Urzędu loteryjnego (Oddział loteryj państw.).

KOSTYUMY WIOSENNE

po **kor.** 70 — 80 — 90 — 100 — 110 — 120 — 130 — 140 150 — 160 — 170 — 180 — 190 — 200 i wyżej

Materyały i krój **najmodniejszy,** wykończenie bardzo staranne i na czas zagwarantowane, dostarcza

„uznany“ magazyn

pod firmą

STANISŁAW MIŚ 259 19 1

Kraków, ul. Mikołajska Nr. 1 I p. Telef. 2053 VI. — Ceny stałe.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka

3.10 metrów długości

na kompletny garnitur męski

(surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**

1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof in Brünn.

Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.

Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stale jaknajtańsze ceny.** Scisłe według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

——— pod firmą ———

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Krakowie, Plac Maryacki 2.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Najwyższe odznaczenia:

Wiedeń 1880, Monachium 1888, Chicago 1893, Paryż 1900, Drezno 1906, Norymberga 1896 i 1906.

Roboty kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków krajowych jak i zagranicznych dostarczają:

Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein,

(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).

Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne

Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyty na posadzki

tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce. O naszej działalności świadczą u nania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.

Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

WYCIECZKI

przybywające do Krakowa

znajdą doskonały i tani wikt

w Kuchni Jarskiej „Przyroda“

ul. św. Krzyża 7, (róg ul. Mikołajskiej).

Osobna sala dla uczestników wycieczek. Szczegółowe oferty na żądanie odwrotnie.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Kotwicznego Pain-Expellera

jest powszechnie znane jako wypróbowane, bóle uśmierzające i rozgrzewające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. [illegible]

Na raty!

Najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

B. Pawłowski, w Krakowie,

Rynek 18.

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszym darmo opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest-to ta firma niemiecka którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu

---

KONCES. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA

M. TELESZNICKIEJ

PRZY ULICY ŚW. JANA L. 2

I. PIĘTRO, RÓG LINII A-B

Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, Sypialń, Bibliotek, Biór, Sekretarek, Łóżek w stylu „Bidermajer“, Serwantek, Dywanów, Obrazów, Lamp elektr. gaz. i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po zniżonych cenach.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis

DRUKARNIA

„GŁOSU NARODU“

w Krakowie, ul. św. Tomasza 35 — Telefon Nr. 190.

Drukarnia zaopatrzona świeżo w wielką ilość czcionek rozmaitego kroju i maszyny pospieszne. Prowadzona pod kierownictwem fachowem, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne i t. d. szybko, starannie, i tanio. — Biuro zarządu drukarni znajduje się na I piętrze.

W niedzielę dnia 18 czerwca 1911 o godz. 4 popoł. odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej

WALNE ZGROMADZENIE
Członków Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Porządek dzienny:
1. Zagajenie Zgromadzenia przez Przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 22 maja 1910.
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego za rok 1910.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej za rok 1910.
5. Wybory w miejsce ustępujących Członków Zarządu.
6. Wybory Komisyi kontrolującej.
7. Wnioski Zarządu i Członków Towarzystwa.

W Krakowie, 30 maja 1911. *Dr. Bolesław Wicherkiewicz* przewodniczący.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35